1, 2 i 3 str.: PEŁNY TEKST MOWY HITLERA

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V.	Prenumerata z dostawą . . 2·75	Lwów, niedziela 30 kwietnia 1939 r.	Codziennie korespondencje z prowincji	Nr. 117

MOWA HITLERA

Berlin, 29. 4. (Tel. wł.) W piątek na posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił oczekiwaną z olbrzymim zainteresowaniem mowę, stanowiącą odpowiedź na orędzie prezydenta Roosevelta, wystosowane do Włoch i Niemiec, w której omówił równocześnie ogólną politykę międzynarodową Niemiec w okresie pomonachijskim.

Przemówienie to podajemy za PAT, według tekstu Niemieckiego Biura Informacyjnego.

Prezydent St. Zjednoczonych — oświadczył Hitler — wystosował do mnie telegram, którego niezwykła treść jest wam znana. Ponieważ zanim, jako odbiorca — otrzymałem ten dokument do rąk, pozostały świat przez radio i prasę został już o nim powiadomiony i my, prócz tego, w niezliczonych komentarzach demokratycznych organów prasowych otrzymaliśmy przyjazne wyjaśnienie, że telegram ten jest bardzo zręcznym taktycznym dokumentem, którego celem jest — państwa, o rządach ludowych, obarczyć odpowiedzialnością za wojenne zarządzenia plutokracyj, —

ZDECYDOWAŁEM SIĘ ZWOŁAĆ REICHSTAG, ABY W TEN SPOSÓB WAM, PRZEDE WSZYSTKIM JAKO POCHODZĄCYM Z WYBORU PRZEDSTAWICIELOM NARODOWOŚCI NIEMIECKIEJ, DAĆ MOŻNOŚĆ ZAPOZNANIA SIĘ Z MOJĄ ODPOWIEDZIĄ I BĄDŹ POTWIERDZENIA JEJ, BĄDŹ TEŻ ODRZUCENIA.

Chcę jednak skorzystać z tej sposobności, aby wyrazić te uczucia, które żywię w obliczu potężnych historycznych wypadków ubiegłego miesiąca. Najgłębsze me uczucia mogę wyrazić jedynie w formie pokornego podziękowania dla Opatrzności, która powołała mnie i pozwoliła mi, jako byłemu nieznanemu żołnierzowi wojny, wznieść się do godności wodza mojego gorąco umiłowanego ludu. Opatrzność pozwoliła znaleźć mi drogi, aby bez przelewu krwi uwolnić nasz lud z jego najgłębszej niedoli i znowu wyprowadzić go wzwyż. Opatrzność pozwoliła wypełnić jedyne zadanie mego życia — podnieść niemiecki lud z jego klęski i uwolnić go z więzów najhaniebniejszego dyktanda wszystkich czasów. Gdyż to było jedynym celem mego działania — chciałem jedynie przywrócić to, co kiedyś inni przemocą złamali, chciałem jedynie naprawić to, co szatańska przewrotność i ludzki nierozsądek zburzyły i zniszczyły. Nie uczyniłem przy tym ani jednego kroku, który naruszyłby cudze prawa, lecz przywróciłem jedynie prawo, pogwałcone przed 20 laty.

W OBRĘBIE DZISIEJSZEJ WIELKONIEMIECKIEJ RZESZY NIE MA ANI JEDNEGO OBSZARU, KTÓRYBY OD NAJDAWNIEJSZYCH CZASÓW DO NIEJ NIE NALEŻAŁ, NIE BYŁ Z NIĄ ZWIĄZANY, BĄDŹ TEŻ NIE PODLEGAŁ JEJ SUWERENNOŚCI.

Na długo zanim kontynent amerykański został odkryty przez białych lub przez nich zamieszkały, istniała ta Rzesza nie tylko w swej dzisiejszej wielkości, lecz posiadała o wiele więcej, od tego czasu utraconych obszarów i prowincyj. Gdy przed 21 laty krwawa wojna znalazła swój koniec, miliony umysłów żywiły gorącą nadzieję, że pokój, rozsądek i sprawiedliwość nagrodzą i uszczęśliwią narody nawiedzone przez straszliwe ciosy wojny światowej.

Kanclerz Hitler w dalszym ciągu stwierdza, że uczestnicy wojny nie ponosili winy za bieg wypadków.

POKÓJ OSZUKAŁ MILIONY UCZESTNIKÓW WOJNY, ALE I DLA ZWYCIĘZCÓW SKUTKI UKŁADÓW POKOJOWYCH OKAZAŁY SIĘ FATALNE.

Wówczas to po raz pierwszy objawiło się nieszczęście, że w polityce rozstrzygali ludzie, którzy nie walczyli na wojnie. Żołnierze bowiem nie znali uczucia nienawiści. Natomiast ci starzy politycy, którzy swe cenne życie starannie uchronili przed okropnościami wojny, spadli teraz na ludzkość jak obłąkane duchy pomsty.

Nienawiść, złość i nierozsądek były intelektualnymi czynnikami, które zrodził traktat wersalski.

Krytyka traktatu wersalskiego

KANCLERZ KRYTYKUJE NASTĘPSTWA TRAKTATU WERSALSKIEGO

oświadczając, że były one przerażające. Garść ignorantów rozerwała obszary życiowe, w których na 1 kilometrze musi znaleźć utrzymanie prawie 140 ludzi. Rozerwali porządek, który tworzył się w ciągu niemal 2.000 lat historycznego rozwoju.

W każdym razie gdy ten nowy porządek świata później w następstwach swych okazał się katastrofalnym, to demokratyczni dyktatorzy pokojowi amerykańskiego i europejskiego pochodzenia okazali się tak tchórzliwi, że żaden z nich nie poważył się wziąć odpowiedzialności za to, co się stało.

DEMOKRATYCZNI DYKTATORZY POKOJU PRZEZ UKŁAD WERSALSKI DO GRUNTU ZNISZCZYLI GOSPODARKĘ ŚWIATOWĄ.

Ich bezrozumne rozdarcie narodów i krajów doprowadziło do zrujnowania ustalonej w ciągu wieków gospodarczej wspólnoty produkcji i handlu i doprowadziło tym samym do przymusowych autarkicznych rządów samowystarczalności i tym samym do zniszczenia dotychczasowego powszechnego gospodarstwa światowego.

Dziś pragnę jedno ustalić — mówił kanclerz — przede wszystkim cele moich politycznych poglądów w stosunku do zagranicy i ich urzeczywistnienie.

NIGDY NIE PODAWAŁEM W WĄTPLIWOŚĆ, BY W EUROPIE BYŁO NIEMOŻLIWYM OSIĄGNIĘCIE WSZECHSTRONNIE ZADAWALAJĄCEGO POROZUMIENIA CO DO PAŃSTWOWYCH I NARODOWYCH GRANIC.

Nadzieja, że ostatecznie znaleziony zostanie kompromis między narodami Europy, respektującymi swe własne życie narodowe i uznającymi swe ustroje państwowe, który pozwoli na utrzymanie zasad narodowych, uchyla niebezpieczeństwo wojny światowej. Dyktando Wersalu przywracając prawo samostanowienia narodów, nie wzięło pod uwagę ani państwowych, ani nawet gospodarczych konieczności. Nie pozostawiałem nigdy żadnych wątpliwości, że

REWIZJA TRAKTATU WERSALSKIEGO MUSI BYĆ PRZEPROWADZONA.

Twierdziłem to otwarcie i szczerze i nigdy nie powodowałem się względami taktycznymi. Jako wódz narodu niemieckiego nie pozostawiałem też wątpliwości, że wszędzie tam, gdzie najwyższe interesy współżycia europejskiego tego wymagają, interesy narodowe muszą ustąpić. Nie pozostawiałem też żadnych wątpliwości co do tego, iż ten pogląd jest dla mnie święcie obowiązującym. Z tego też powodu

DLA CAŁEGO SZEREGU PRAWDOPODOBNIE SPORNYCH OBSZARÓW ZNALAZŁEM OSTATECZNE ROZWIĄZANIA,

o których powiadomiłem nie tylko zagranicę, lecz i własny kraj i zapewniłem ich poszanowanie. To moje stanowisko nie jest poddane rewizji, ani też nie będzie poddane rewizji. Powrót okręgu Saary do Rzeszy usunął wszystkie zagadnienia terytorialne między Francją a Niemcami. Uważałem to zawsze jako ubolewania godne, że francuscy mężowie stanu moje stanowisko uznawali za zupełnie zrozumiałe. Dziś tak sprawy te nie stoją. Wypowiedziałem ten pogląd bynajmniej nie z obawy przed Francją, wysuwałem natomiast ten pogląd raczej jako wyraz konieczności doprowadzenia w Europie do pokoju przez usunięcie wiecznie otwartej sprawy rewizji, która byłaby bakcylem trwałego niebezpieczeństwa lub też naprężenia.

JEŚLI DZIŚ TO NAPRĘŻENIE NASTĄPIŁO, TO NIEMCY NIE SĄ ZA TO ODPOWIEDZIALNE, LECZ ODPOWIEDZIALNOŚĆ TA SPADA NA MIĘDZYNARODOWE ELEMENTY,

które planowo naprężenie to wywołały dla swych własnych, kapitalistycznych interesów.

Całemu szeregowi krajów udzieliłem wyczerpujących oświadczeń. Żaden z tych krajów nie może uskarżać się, by kiedykolwiek ze strony Niemiec wystosowany był do nich nawet pozór żądania, który mógłby stać w sprzeczności z tymi oświadczeniami. Żaden z północnych mężów stanu naprzykład nie może przypuszczać, że ze strony rządu Rzeszy lub też ze strony niemieckiej opinii oficjalnej mógł być wyrażony pogląd, by

SUWERENNOŚĆ LUB INTEGRALNOŚĆ TYCH PAŃSTW MOGŁA BYĆ ZAGROŻONA.

Byłem też szczęśliwy, że szereg państw europejskich oświadczenia rządu Rzeszy przyjęło i ze swej strony wypowiedziało swe pragnienie pogłębienia bezwzględnej neutralności. Dotyczy to Holandii, Belgii, Szwajcarii, Danii itd. O Francji już wspomniałem.

Nie potrzebuję wymieniać Italii, z którą łączy nas najściślejsza i najgłęb-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

MEMORANDUM NIEMIEC DO RZĄDU POLSKIEGO

Warszawa, 29. 4. (PAT.) RZĄD NIEMIECKI ZA POŚREDNICTWEM SWEGO CHARGE D'AFFAIRES W WARSZAWIE ZŁOŻYŁ W DNIU WCZORAJSZYM PRZED ZEBRANIEM REICHSTAGU MEMORANDUM, ODNOSZĄCE SIĘ DO CAŁOKSZTAŁTU STOSUNKÓW POLSKO-NIMIECKICH.

MEMORANDUM TO BĘDZIE ROZWAŻONE PRZEZ RZĄD POLSKI.

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

sza przyjaźń, albo Węgier i Jugosławii, z którymi mamy to szczęście jako sąsiedzi być serdecznie zaprzyjaźnieni.

W przeciwieństwie do tego od pierwszej chwili mojej politycznej działalności nie pozostawiałem żadnej wątpliwości, że

SĄ I INNE OKOLICZNOŚCI BĘDĄCE TAK JASKRAWYM NARUSZENIEM PRAWA SAMOSTANOWIENIA NASZEGO NARODU,

że nie moglibyśmy nigdy zgodzić się na nie. Nie ma żadnego ustępu w żadnej z moich mów, w którym bym zajął inne stanowisko, niż wyżej wymienione wobec powyższych państw.

Następnie kanclerz wspomina o przyłączeniu Austrii do Rzeszy przez co usunięte zostało jedno z najbardziej krzywdzących Niemcy postanowień traktatu wersalskiego i przywrócone zostało prawo samostanowienia siedmiu i pół miliona Niemców.

Zajęcie Czech i Moraw

Przechodząc do omówienia zagadnienia Czech i Moraw, kanclerz stwierdza, że

PO WYWĘDROWANIU NIEMIECKICH PLEMION Z DZISIEJSZYCH OBSZARÓW CZESKO - MORAWSKICH WCISNĄŁ SIĘ NA TEN OBSZAR I TO POMIĘDZY JESZCZE POZOSTAJĄCE TUTAJ 4 MILIONY NIEMCÓW, OBCY, SŁOWIAŃSKI LUD.

Następnie obszar życiowy tego ludu został w formie podkowy otoczony przez ludność niemiecką.

Gospodarczo na dłuższą metę samodzielne istnienie tych krajów było do pomyślenia tylko w związku z narodem niemieckim i jego gospodarką. W tysiącletniej wspólnocie kultura narodu czeskiego była w swej istocie ukształtowana przez wpływy niemieckie. Naród czeski zasługuje na szacunek ze względu na swe uzdolnienia, pracowitość i przywiązanie do ziemi ojczystej.

DEMOKRATYCZNI TWÓRCY POKOJU WERSALSKIEGO MOGĄ SOBIE PRZYPISAĆ ZASŁUGĘ POWIERZENIA NARODOWI CZESKIEMU SPECJALNEJ ROLI ANTYNIEMIECKIEGO ŻANDARMA.

Rola ta była równoznaczną z żądaniem do przeszkodzenia konsolidacji Europy środkowej i stworzenia pomostu dla bolszewickiej agresji w kierunku Europy. Poglądy moja na tę sprawę były zawsze jasne. Od czasu zwycięstwa narodowego socjalizmu, rozwiązanie problemu Czechosłowacji było tylko kwestią czasu.

ZACHODNIA EUROPA W SWYM WŁASNYM INTERESIE STWORZYŁA TO SZTUCZNE PAŃSTWO.

I te właśnie interesy spowodowały stałe popieranie tego państwa również i pod względem finansowym z jedną tylko myślą: Stworzenia potężnie uzbrojonego bastionu przeciwko Rzeszy, który mógłby się stać również bazą lotniczą o dużej wartości.

Kanclerz Hitler cytuje następnie oświadczenie francuskiego ministra lotnictwa Pierre Cota, o znaczeniu Czechosłowacji, jako bazy lotniczej przeciwko Niemcom, gdy Niemcy powzięły postanowienie zniszczenia tej bazy lotniczej, decyzja ta powzięta była bynajmniej nie z nienawiści do narodu czeskiego. Ja sam występowałem w tych latach walk, nie jako rzecznik jednostronnych interesów narodowych i państwowych, lecz również rzecznik narodu czeskiego.

W WYPADKU ZATARGU ZBROJNEGO NARÓD CZESKI PONIOSŁBY PRAWDOPODOBNIE WIELKIE, KATASTROFALNE STRATY.

Jestem szczęśliwy, że nawet mimo złości demokratycznych intercsantów, udało się uniknąć katastrofy w Europie środkowej, zawdzięczając naszym własnym środkom i zawdzięczając współdziałaniu narodu czeskiego.

To, o co walczyli w ciągu dziesiątków lat najlepsi i najświatlejsi przedstawiciele narodu czeskiego, w ramach narodowo-socjalistycznej Rzeszy, będzie spełnione. A więc prawo do własnego życia narodowego, opieka nad tym życiem.

NARODOWO-SOCJALISTYCZNE NIEMCY NIE WYPRĄ SIĘ NIGDY SWYCH ZASAD RASOWYCH, KTÓRE SĄ ICH DUMĄ.

Zasady rasowe wyjdą na dobre nie tylko Niemcom, lecz również i narodowi czeskiemu.

Zdobycze Niemiec w Czechach

Jeszcze w marcu 1938 r. żywiłem nadzieję, iż może się uda rozwiązać zagadnienie mniejszości w tym państwie na drodze powolnej ewolucji. Dopiero gdy — znajdujący się całkowicie w rękach swego międzynarodowo-demokratycznego finansisty — p. Benesz z zagadnienia zrobił wojskowe wystąpienie i rozpoczął falę prześladowania mniejszości niemieckiej, równocześnie zaś przez znaną mobilizację usiłował sprowadzić na państwo niemieckie międzynarodową klęskę i szkodzić jego prestiżowi — stało mi się jasnym, że na tej drodze nie może dojść do rozwiązania.

MOŻLIWOŚĆ POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA NIE ODPOWIADAŁA PODŻEGACZOM DEMOKRACJI

Oni nienawidzą nas, Niemców i najchętniej chcieliby nas zniszczyć. Lecz czymże są dla nich także Czesi? Środkiem do celu. Ich zdaniem, istniały wówczas dla Niemiec tylko dwie możliwości: albo przyjęcie czeskiej mobilizacji i poniesienie przez to haniebnej porażki, albo też rozprawa z Czechosłowacją, krwawa wojna i związana z tym ewentualność zmobilizowania niezainteresowanych zupełnie tymi sprawami ludów Europy zachodniej. Kanclerz przypomniał w związku z tym decyzje, które wówczas powziął, a mianowicie

POSTANOWIŁ ROZBUDOWAĆ FORTYFIKACJE ZACHODNIE

Rozbudowa ta — oświadczył kanclerz — była już w dn. 25 września 1938 r. w stanie, który odpornością swoją przewyższał 30- lub 40-krotnie byłą linię Zygfryda z okresu wojny. W stanie, w którym znajdują się dziś te najpotężniejsze po wszystkie czasy fortyfikacje, może naród niemiecki być pewnym, że żadnej potędze świata nie uda się kiedykolwiek przełamać tego frontu.

Przechodząc do omówienia konferencji monachijskiej, kanclerz Hitler stwierdził, że była ona niepotrzebna.

KONFERENCJA MONACHIJSKA DOSZŁA JEDYNIE DLATEGO DO SKUTKU, GDYŻ PAŃSTWA PODŻEGAJĄCE POCZĄTKOWO DO OPORU ZA WSZELKĄ CENĘ, PÓŹNIEJ — GDY NASUWAŁO SIĘ TAKIE LUB INNE ROZWIĄZANIE ZAGADNIENIA — MUSIAŁY W MNIEJ LUB WIĘCEJ PRZYZWOITY SPOSÓB USIŁOWAĆ UMOŻLIWIĆ SOBIE ODWRÓT.

Kanclerz scharakteryzował następnie krótkie wyniki rozstrzygnięcia monachijskiego. Otwartym — stwierdził on w dalszym ciągu m. in. — pozostało jeszcze zagadnienie gwarancji. Gwarancja granic Czechosłowacji była — o ile chodzi o Niemcy i Włochy — z góry już uzależniona od zgody wszystkich graniczących z tym państw zainteresowanych. Szereg zagadnień poza tym nie był załatwiony, jak rewindykacje Węgier, Polski, sprawa Słowacji i Rusi Podkarpackiej. Przez zwrócenie prośby do Niemiec i Włoch o objęcie roli rozjemców nie skorzystano z możliwości odwołania się do czterech mocarstw, tzn. zrezygnowano z tego odwołania.

Sprzeciw wobec tego układu, zawartego na monachijskiej konferencji nie był i nie mógł być wysunięty przez Francję i Anglię.

ROZSTRZYGNIĘCIE WŁOCH I NIEMIEC — JAK ZAWSZE W TAKICH WYPADKACH — NIE ZADOWOLIŁO CAŁKOWICIE ŻADNEJ STRONY.

Kanclerz wspomina następnie o żądaniach węgierskich co do Rusi Podkarpackiej i stanowisku Polski wobec tego zagadnienia.

Faktem było, że w utrzymaniu dotychczasowego stanu prawdopodobnie tylko jedno państwo było zainteresowane, a mianowicie Rumunia, która przez usta osoby najbardziej powołanej osobiście mi oświadczyła, jak pożądanym byłoby po przez Ruś Podkarpacką i Słowację uzyskać bezpośrednie połączenie z Niemcami. Przytaczam to jako ilustrację dla uczucia zagrożenia przez Niemcy, w którym znajduje się rząd rumuński i według poglądów „amerykańskiego jasnowidza".

PRZYSZEDŁ TAKI MOMENT, KIEDY W IMIENIU RZĄDU RZESZY ZDECYDOWAŁEM SIĘ, IŻ NIE MYŚLIMY NADAL, BY OBCIĄŻAĆ SIĘ ODIUM, ABY DLA UTRZYMANIA NIEMIECKIEJ DROGI WYPADOWEJ DO RUMUNII SPRZECIWIAĆ SIĘ PRAGNIENIU POLSKI I WĘGIER POSIADANIA WSPÓLNEJ GRANICY.

Ponieważ poza tym rząd czeski powrócił do swych starych metod, a i Słowacja zaczęła objawiać pragnienia niezależności, o dalszym utrzymaniu tego państwa nie mogło być mowy. Już w czasie pierwszej rozmowy oświadczyłem czeskiemu ministrowi spr. zagr. Chwalkowskiemu i nie pozostawiłem mu żadnej wątpliwości co do tego, że gdyby Czechy przedsięwzięły jakiekolwiek kroki w duchu tendencji politycznych p. dr Benesza,

NIEMCY NIE DOPUSZCZĄ DO ROZWOJU SYTUACJI W TYM KIERUNKU, LECZ ZDUSZĄ JĄ JUŻ W ZARODKU.

Stale prowadzona i wzrastająca propaganda kłamstw w dziennikach czeskich dawała do zrozumienia, że w krótkim czasie dawna sytuacja zostanie przywrócona. Niezliczona ilość materiału wojennego, nagromadzona w państwie czeskim wytwarzała niebezpieczeństwo eksplozji o olbrzymim zasięgu.

LICZBY DOTYCZĄCE TEJ MIĘDZYNARODOWEJ PROCHOWNI ŚRODKOWO-EUROPEJSKIEJ SĄ GIGANTYCZNE.

Od czasu obsadzenia tego obszaru zostały skonfiskowane i zabezpieczone 1582 samoloty, 501 dział przeciwlotniczych, 2575 dział, 785 miotaczy min, 469 czołgów, 43.876 karabinów maszynowych, 114.000 pistoletów, 1.090 tysięcy karabinów, ponad miliard amunicji strzeleckiej piechoty, ponad 3 miliony amunicji artyleryjskiej, poza tym różny sprzęt wojskowy w olbrzymich ilościach. Ja myślę, że

JEST TO SZCZĘŚCIE DLA MILIONÓW LUDZI, ŻE TAK ZAGRAŻAJĄCE ŚRODKOWEJ EUROPIE GNIAZDO NIEBEZPIECZEŃSTWA ZOSTAŁO USUNIĘTE.

Pewnym jest, mówił dalej kanclerz, że rozwiązanie sprawy czeskiej nie podlegało kontroli angielskiej. Czechy i Morawy, jako resztka b. państwa czechosłowackiego nie mają już nic wspólnego z układem monachijskim, tak jak niemieckiej kontroli ani krytyce nie mogą podlegać poczynania angielskie w północnej Irlandii, tak samo też i poczynania Rzeszy w tym starym niemieckim państwie lennym.

Zerwanie układu morskiego z Anglią

JAK JEDNAKŻE ZAWARTE W MONACHIUM MIĘDZY MNĄ A CHAMBERLEINEM POROZUMIENIE ROZCIĄGAĆ MOŻNA NA TEN WYPADEK, JEST DLA MNIE RZECZĄ ZUPEŁNIE NIEZROZUMIAŁĄ.

Ten układ odnosił się wyłącznie do zagadnień współżycia Niemiec i Anglii. Gdyby ten układ obejmował wszelką działalność polityczną Niemiec przyszłości, to wówczas Anglia nie mogłaby przedsięwziąć żadnego nowego kroku, czy to w Palestynie, czy też gdzie indziej, nie porozumiawszy się przed tym z Niemcami. Jeżeli zaś pan Charberlain wyciąga stąd wniosek, że układ monachijski został przez nas złamany, to przyjmuję do wiadomości ten pogląd i wyciągam z tego konsekwencje.

Stosunki niemiecko-angielskie — ciągnął dalej kanclerz Hitler — traktowałem w czasie całej mojej politycznej działalności, zawsze pod kątem przywrócenia ścisłej współpracy niemiecko-angielskiej.

W. BRYTANIA ZDOBYŁA SWOJE TERENY KOLONIALNE DROGĄ GWAŁTU ŻADNE INNE PAŃSTWO NIE POWSTAŁO NA ODMIENNEJ DRODZE. W OBLICZU HISTORII MNIEJ ZNACZY METODA NIŻ WYNIK.

Niezmierzona praca kolonizacyjna szczepu anglosaskiego jest przedmiotem mego najwyższego podziwu, ale respekt ten nie oznacza rezygnacji z zapewnienia możliwości życia dla mego własnego narodu. Uważam za niemożliwe przywrócenie trwałej przyjaźni między narodem niemieckim a szczepem anglosaskim, dopóki nie będzie po drugiej stronie przekonania, że istnieją nie tylko interesy brytyjskie, ale również i niemieckie. Jeżeli Anglia sądzi, że może spoglądać na Niemcy jako na państwo wasalne, to wówczas naprożno ofiarowujemy Anglii naszą miłość i przyjaźń. Nie będziemy z tego powodu popadać w zwątpienie czy w rozpacz.

Przyjąłem do wiadomości oświadczenie premiera brytyjskiego, według którego nie może on pokładać żadnego zaufania w zapewnieniach Niemiec. W tych warunkach uważam za samo przez się zrozumiałe, że nie będziemy wmawiać ani jemu ani też narodowi angielskiemu stanowiska, które jest do pomyślenia tylko w oparciu o zaufanie.

W CIĄGU MOJEJ PRZYJAZNEJ POLITYKI W STOSUNKU DO ANGLII ZAPROPONOWAŁEM DOBROWOLNIE OGRANICZENIE NIEMIECKICH ZBROJEŃ NA MORZU.

Ograniczenie to zakładało jedno: że między Anglią i Niemcami nigdy już więcej nie dojdzie do wojny. Wolę tę i to przekonanie posiadam jeszcze dziś. Muszę jednak obecnie stwierdzić, że polityka Anglii oficjalnie i nieoficjalnie nie pozostawia żadnej wątpliwości, że się w Londynie już nie podziela wcale tego przekonania, ale wprost przeciwnie sądzi się, że obojętne w jaki konflikt wciągnięte byłyby Niemcy, W. Brytania powinna zająć postawę antyniemiecką. Spogląda się więc tam na wojnę przeciwko Niemcom, jako na coś samo przez się zrozumiałego.

Żałuję tego głęboko, gdyż z jedynym żądaniem, jakie kiedykolwiek stawiałem Anglii i jakie nadal będę stawiać, jest zwrócenie naszych kolonij. Nie pozostawiłem jednak żadnej wątpliwości co do tego, że sprawa ta nie będzie nigdy powodem do zbrojnego starcia. Byłem zawsze przekonany, że

ANGLIA KIEDYŚ WYŻEJ OCENI PRZYJAŹŃ NIEMIECKĄ, NIŻ OBIEKTY NIE MOGĄCE DOSTARCZYĆ ANGLII ŻADNYCH RZECZYWISTYCH KORZYŚCI, PODCZAS KIEDY DLA NIEMIEC MAJĄ ONE ŻYCIOWE ZNACZENIE.

Abstrahując od tego, nie postawiłem nigdy tego rodzaju żądania, które byłoby w czymkolwiek groźne dla imperium brytyjskiego. Poruszałem się jedynie i zawsze tylko w ramach tych żądań, które są najściślej związane (stoją w najściślejszej zależności) z

(Dalszy ciąg na stronie 3-ciej).

(Dalszy ciąg ze str. 2-giej)

niemieckim obszarem życiowym. Jeżeli dziś Anglia oficjalnie i w publicystyce reprezentuje pogląd, że we wszelkich okolicznościach należy wystąpić przeciwko Niemcom i potwierdza to przez znaną nam politykę okrążania, wówczas

USUNIĘTE ZOSTAJĄ ZAŁOŻENIA UKŁADU MORSKIEGO.

Zdecydowałem się więc oświadczyć to rządowi brytyjskiemu z dniem dzisiejszym.

Gdyby zależało na tym rządowi brytyjskiemu, ażeby przystąpić do rokowań z Niemcami w sprawie tego zagadnienia, to będę uważał się za najszczęśliwszego człowieka, ażeby może jeszcze osiągnąć jasne i wyraźne porozumienie.

Nie chcemy niczego, co do nas kiedyś nie należało. Żadne państwo nie zostanie przez nas kiedykolwiek obrabowane ze swej własności, jednak każdy, kto sądzi, iż może zaatakować Niemcy, spotka się z potęgą i oporem, wobec których potęga i opór z r. 1914 były mało znaczące.

Stosunek Niemiec do Litwy

Kanclerz przeszedł następnie do omawiania sprawy Kłajpedy i oświadczył:

I TU TAKŻE NIE ZAŻĄDAŁEM O JEDNĄ MILĘ KWADRATOWĄ WIĘCEJ NIŻ POSIADALIŚMY PRZED TYM.

Dla stosunku Niemiec do Litwy rozwiązanie to będzie jedynie korzystne, gdyż Niemcy chcą i z tym państwem żyć w pokoju i przyjaźni. Kanclerz poświęca dalej swe uwagi stosunkom gospodarczym Niemiec z innymi państwami. Znaczenie tych stosunków polega nie tylko na tym, że Niemcy jako eksporter, zdolne są zaspokoić wszystkie gospodarcze zapotrzebowania, lecz że są także jako najpotężniejszy konsument nabywcami licznych produktów, które innym krajom umożliwiają ze swej strony wziąć udział w handlu światowym. Zainteresowani jesteśmy obecnie w tym, aby te gospodarcze rynki nie tylko utrzymać, lecz także aby przede wszystkim je rozwijać.

NIEMCY NIE POZWOLĄ NA ZRABOWANIE IM ŻYCIOWO WAŻNYCH RYNKÓW PRZEZ TERRORYSTYCZNE WTRĄCANIE SIĘ Z ZEWNĄTRZ LUB POGRÓŻKI.

Często czytamy, że Niemcy dlatego, iż otrzymują ścisłe stosunki gospodarcze z jakimś krajem, kraj ten chcą uzależnić od siebie. Jest to żydowski nonsens. Niemcy widzą w państwach bałtyckich ważnego partnera handlowego. Z tego powodu zależy nam, aby państwa te prowadziły własne, niezależne i uporządkowane życie narodowe. Jestem przeto szczęśliwy, iż mogliśmy usunąć także z Litwą punkt sporny.

Świat demokratyczny w każdym razie i tu głęboko żałował, iż nie doszło do rozlewu krwi. Nie było więc w tym nic dziwnego, iż państwa te natychmiast w związku z tym rozglądały się za nowymi możliwościami gruntownego zakłócenia raz jeszcze europejskiej atmosfery. Tym razem ucichły one do twierdzenia o niemieckich zarządzeniach wojskowych.

PRZEDMIOTEM TEJ MOBILIZACJI MIAŁA BYĆ POLSKA.

Czyim miastem jest Gdańsk

W sprawie stosunków polsko-niemieckich jest mało do powiedzenia. Traktat Wersalski chciał, i to oczywiście celowo, przez specjalne stworzenie korytarza Polski do morza zapobiec na wszystkie czasy porozumieniu między Polakami a Niemcami i zadać przy tym Niemcom może najboleśniejszą ranę. Mimo to

NIEZŁOMNIE STAŁEM NA STANOWISKU, IŻ NIE MOŻNA PRZEOCZYĆ KONIECZNOŚCI WOLNEGO DOSTĘPU POLSKI DO MORZA I ŻE W OGÓLE ZASADNICZO SĄSIADUJĄCE Z SOBĄ LUDY NIE POWINNY SOBIE SZTUCZNIE UPRZYKRZAĆ ŻYCIA.

Zmarły Marszałek Piłsudski, który był tego samego zdania, był przeto gotów zbadać zagadnienie odkażenia (Entgiftung) niemiecko-polskich stosunków oraz zawrzeć układ niemiecko-polski, na którego mocy oba państwa zdecydowałyby się ostatecznie zrezygnować z środka wojny w regulowaniu wzajemnych stosunków. W układzie tym był w każdym razie jeden wyjątek, udzielony praktycznie Polsce. Ustalono, że zawarte już dotychczas przez Polskę pakty pomocy nie zostaną przez to naruszone. Było jednak zrozumiałe samo przez się, iż mogło to się wyłącznie odnosić do zawartego już z Francją paktu pomocy, nie zaś do dowolnie nowozawieranych.

MIĘDZY NIEMCAMI I POLSKĄ JEDNO ZAGADNIENIE STAŁO OTWOREM, KTÓRE WCZEŚNIEJ CZY PÓŹNIEJ CAŁKIEM NATURALNIE MUSIAŁOBY BYĆ ROZWIĄZANE. GDAŃSK JEST MIASTEM NIEMIECKIM I CHCE DO NIEMIEC (WILL ZU DEUTSCHLAND).

Naodwrót — miasto to ma umowne układy z Polską, które zostały mu narzucone przez pokojowych dyktatorów Wersalu. Najpóźniej ze stopniowym wygaśnięciem Ligi Narodów, która w każdym razie zastępowana była przez wyjątkowo taktownego Wysokiego Komisarza, musiał problem Gdańska w ten albo inny sposób być rozstrząsany.

W pokojowym załatwieniu tego zagadnienia widziałem dalszy przyczynek do ostatecznego europejskiego odprężenia.

POLECIŁEM PRZEDŁOŻYĆ RZĄDOWI POLSKIEMU, GDY PROBLEM GDAŃSKA JUŻ PRZED MIESIĄCAMI KILKA RAZY BYŁ OMAWIANY, KONKRETNĄ PROPOZYCJĘ.

Obecnie komunikuję wam tę propozycję i będziecie mogli sami sobie stworzyć sąd, czy nie stanowiła ona w służbie pokoju europejskiego najgwałtowniejszego kroku naprzód (Gewaltigstes Entgegenkommen), jaki w ogóle jest do pomyślenia.

Propozycje Hitlera dla rządu polskiego

Uważałem za konieczne wyjaśnić rządowi warszawskiemu, że tak jak on pragnie posiadać dostęp do morza, tak samo Niemcy potrzebują dostępu do swej wschodniej prowincji.

DROGA POLSKI DO MORZA PRZEZ „KORYTARZ" I NAODWRÓT DROGA NIEMIECKA PRZEZ TEN „KORYTARZ" NIE MA ŻADNEGO MILITARNEGO ZNACZENIA.

Jej znaczenie leży wyłącznie w dziedzinie psychologicznej i gospodarczej.

Poleciłem przeto przedłożyć rządowi polskiemu następujące propozycje:

1) Gdańsk wraca jako Wolne Miasto w ramy Rzeszy Niemieckiej,

2) Niemcy otrzymują przez korytarz Polski jedną szosę i jedną linię kolejową do własnej dyspozycji z takim samym charakterem eksterytorialnym jaki dla Polski posiada korytarz.

W zamian za to Niemcy wyrażają gotowość:

1) Uznać wszystkie prawa gospodarcze Polski w Gdańsku,

2) Przyznać Polsce w porcie gdańskim strefę wolną o dowolnym obszarze i zapewnić całkowicie wolny dostęp do tej strefy,

3) Przez to samo uznać granice między Polską a Niemcami jako ostatecznie ustalone i zaakceptowane.

4) Zawrzeć z Polską pakt o nieagresji na lat 25, a więc pakt, który sięgnie daleko poza kres mego życia.

5) Zagwarantować niepodległość państwa słowackiego wspólnie przez Niemcy, Polskę i Węgry, co praktycznie oznaczałoby rezygnację Niemiec z jednostronnej przewagi własnej w tym obszarze.

RZĄD polski odrzucił tę propozycję i wyraził tylko gotowość:

1) Przeprowadzenia rozmów na temat sprawy zastąpienia komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

2) Rozważyć sprawę ułatwień komunikacji tranzytowej dla Niemiec przez „korytarz".

Ubolewałem szczerze z powodu tego niezrozumiałego dla mnie stanowiska rządu polskiego, jednakowoż nie to tylko jest rozstrzygające.

Najgorszym jest raczej to, że obecnie podobnie, jak w wypadku Czechosłowacji przed rokiem

POLSKA UWAŻA, IŻ JEST ZMUSZONA POD NACISKIEM ZAKŁAMANEJ KAMPANII ŚWIATOWEJ POWOŁAĆ POD BROŃ SWOJE WOJSKA, ACZKOLWIEK NIEMCY NIE POWOŁAŁY POD BROŃ ANI JEDNEGO ŻOŁNIERZA

i nie myślały o tym, aby przeciw Polsce w jakikolwiek sposób występować.

Potomność kiedyś osądzi, czy istotnie słusznym było odrzucić moją niegdyś uczynioną propozycję. Według mego przekonania, Polska przy takim rozwiązaniu nie była bezwarunkowo stroną dającą, tylko biorącą, gdyż

CO DO TEGO, ŻE GDAŃSK NIGDY POLSKI NIE BĘDZIE, NIE MA ŻADNYCH WĄTPLIWOŚCI.

Zerwanie układu polsko-niemieckiego

Te przypisywane obecnie Niemcom przez prasę światową zamiary napaści, doprowadziły w następstwie do znanej wam tzw. propozycji gwarancji i do zobowiązania polskiego rządu do wzajemnej pomocy. Zobowiązanie to w pewnych okolicznościach zmusiłoby Polskę w wypadku konfliktu Niemiec z jakimkolwiek innymi mocarstwem, przez który znowu Anglia powołana byłaby do działania, do zajęcia ze swej strony przeciwko Niemcom stanowiska wojskowego.

TO ZOBOWIĄZANIE SPRZECIWIA SIĘ UKŁADOWI, KTÓRY SWEGO CZASU ZAWARŁEM Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

W układzie tym bowiem brane były wyłącznie pod uwagę już, a więc wówczas, istniejące zobowiązania. Dodatkowe rozszerzanie tych zobowiązań stoi w sprzeczności z niemiecko-polskim paktem o nieagresji. W tych warunkach nie zawarłbym wówczas tego paktu. Cóż bowiem w ogóle za znaczenie mają pakty o nieagresji, jeśli jeden z partnerów pozostawia sobie praktycznie cały szereg wypadków wyjątkowych. Istnieje albo zbiorowe bezpieczeństwo, to znaczy zbiorowa niepewność i wieczne niebezpieczeństwo wojny, albo też jasny układ, który jednak zasadniczo wyklucza wszelkie zbrojne działanie między kontrahentami.

UWAŻAM SKUTKIEM TEGO ZAWARTY SWEGO CZASU PRZEZE MNIE I MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO UKŁAD ZA JEDNOSTRONNIE NARUSZONY PRZEZ POLSKĘ I PRZETO JAKO NADAL NIEISTNIEJĄCY.

Zawiadomiłem o tym rząd polski.

Powtarzam jednak, że nie oznacza to żadnej zmiany mojego zasadniczego nastawienia do przytoczonych zagadnień. Gdyby rząd polski przykładał do tego wagę, aby dojść do nowego umownego uregulowania stosunków z Niemcami, to będę to mógł jedynie powitać, w każdym razie pod warunkiem, że tego rodzaju uregulowanie będzie wtedy polegać na zupełnie jasnych i równomiernie obie strony wiążących zobowiązaniach. Niemcy są w każdym razie chętnie gotowe przyjąć tego rodzaju zobowiązania i następnie je także wypełniać.

Sprawa hiszpańska

Jeżeli z tej okazji w ostatnich tygodniach nowy niepokój powstał w naszej Europie, to odpowiedzialna jest wyłącznie znana nam propaganda, stojąca na usługach międzynarodowych. Nienawiść tych podżegaczy jest tym bardziej zrozumiała, że w międzyczasie jeden z największych punktów niebezpieczeństwa kryzysu europejskiego znikł dzięki bohaterstwu jednego człowieka, jego narodu i również dzięki włoskim i niemieckim ochotnikom.

ZA PARĘ TYGODNI ZWYCIĘSKI BOHATER NARODOWEJ HISZPANII ODBĘDZIE UROCZYSTY WJAZD DO STOLICY SWEGO KRAJU.

Naród hszpański powita go jako oswobodziciela od bandy morderców i podpalaczy. W tym zwycięskim marszu wezmą udział również ochotnicy naszego, niemieckiego legionu. Mamy nadzieję, że w czasie krótkim będziemy mogli powitać ich u nas — w ojczyźnie.

Dokończenie mowy w numerze jutrzejszym

Zamachy bombowe na Polaków
na granicy Gdańska i Prus Wschodnich

Gdańsk, 28. 4. (PAT.) W dniu 26 bm. o godzinie 20.45 do lokalu zajmowanego przez polskich inspektorów celnych w miejscowości Kolthof na granicy Gdańska i Prus Wschodnich wrzucono petardę, która eksplodując, powyrywała wszystkie okna.

Tegoż dnia o godzinie 21.30 wrzucono drugą petardę do mieszkania funkcjonariusza kolejowego narodowości polskiej, Plata.

W związku z tymi wypadkami w dniu wczorajszym w południe przybył do komisariatu generalnego przedstawiciel senatu gdańskiego, wyrażając ubolewanie władz Wolnego Miasta i zaznaczając, że senat zarządził przeprowadzenie energicznego śledztwa w tej sprawie.

Audiencje u p. premiera

Warszawa, 28. 4. (PAT.) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odwiedził p. prez. Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego, p. marszałek Sejmu prof. Wacław Makowski.

Warszawa, 28. 4. (PAT.) P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w osobach prezesa A. Goetz-Okocimskiego i dyrektora H. Mianowskiego oraz członka zarządu Górskich Kolei Elektrycznych p. A. Darowskiego, którzy złożyli memoriał w sprawie budowy kolei elektrycznej Kraków — Zakopane.

Układ polsko-angielski
etapem wielkich zbrojeń dla Włoch

Citta del Vaticano, 28. 4. (PAT.) „Osservatore Romano" omawiając stosunki polsko-niemieckie pisze, że polityka polska ożywiona duchem niezależności i dumy narodowej.

Polska zawsze dążyć będzie do maksymalnej swobody ruchów zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. Na zawarcie porozumienia z Anglią mogła Polska zdecydować się z zupełnym spokojem, ponieważ posiada ono charakter nawskróś defensywny.

„Giornale d'Italia" pisze, że Włochy przyjmują tę decyzję do wiadomości z zupełnym spokojem.

Dla Włoch decyzja ta jest nowym etapem wielkich zbrojeń po roku 1935 tj. od czasu upadku Ligi Narodów i sankcyj ligowych, skierowanych przeciw Włochom. Do tego czasu Anglia łudziła się możliwością panowania nad światem przy pomocy sił zbrojnych, należących do państw członków Ligi.

Włochy i Niemcy nie szukają wojny ale gotowe są ją przyjąć, gdyby narzucona została gwałtem, lub też z powodu niemożliwych do zniesienia niesprawiedliwości. Każdy blok wywołuje powstanie innego bloku, odpowiadającego mu pod względem sił i środków.

Narada u Mussoliniego

Rzym, 28. 4. (PAT.) Mussolini, który przebywa obecnie w Rocca della Camminate, odbył wczoraj konferencję z ministrem finansów i szefem sztabu generalnego armii włoskiej.

Dwie mowy Hitlera
podczas uroczystości 1-majowych

Berlin, 28. 4. (PAT.) W całej Rzeszy odbywają się przygotowania do obchodów pierwszomajowych. — Dzień ten jest bowiem w narodowo-socjalistycznych Niemczech świętem państwowym.

W dniu 1 maja kanclerz Hitler zabierze głos dwukrotnie: o godz. 8.30 przemówi na zlocie młodzieży w stadionie olimpijskim, a następnie w Lustgartenie podczas oficjelnych uroczystości państwowych.

Dzień zakończony zostanie capstrzykiem orkiestr wojskowych, po czym o godz. 22 przemówienie wygłosi marszałek Goering.

Uroczystość polsko-szwajcarska
Zebranie Stowarzyszenia Kościuszkowskiego

Solura, 28. 4. (PAT) Wczoraj odbyło się tutaj zebranie Stowarzyszenia Kościuszkowskiego w obecności prezydenta rządu kantonalnego p. Schmidta, posła R. P. w Bernie, min. Komarnickiego, posła Stanów Zjednoczonych w Bernie min. Harrisona, b. posła R. P. w Bernie, protektora pamiątek polskich w Szwajcarii, min. Modzelewskiego. Zebraniu przewodniczył radca kantonalny dr Max Obrecht, który po powitaniu obecnych wygłosił expose poświęcone działalności stowarzyszenia w roku ubiegłym.

Po przyjęciu sprawozdania kasowego, zabrał głos min. Modzelewski, proponując powiększenie Muzeum. Następnie przemawiał w charakterze przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Szwajcarii min. Harrison. Przy końcu zebrania poseł R. P. w Bernie min. Komarnicki wręczył p. Spielman-Gassmann Złoty Krzyż Zasługi, przyznany jej przez rząd Rzeczypospolitej za zasługi dla Muzeum. Odznaczona pochodzi z rodziny, która opiekowała się przez długie lata domem, w którym mieszkał Kościuszko i w którym obecnie znajduje się Muzeum.

Z okazji zebrania gmach rządu kantonalnego oraz Muzeum udekorowane były flagami o barwach polskich i szwajcarskich.

Rumunia dąży do zawarcia
układu ramowego z Anglią

Bukareszt, 28. 4. (PAT.) Angielsko-rumuńskie rokowania gospodarcze mają przebieg bardzo pomyślny. Dążeniem strony rumuńskiej jest

jak najszybsze zawarcie układu ramowego,

który później będzie uzupełniony szczegółowymi porozumieniami. Według planu rumuńskiego ministra finansów,

zwiększone inwestycje brytyjskiego kapitału w Rumunii mają objąć zarówno przemysł zbrojeniowy, jak i inne gałęzie wytwórczości.

Na posiedzeniu technicznego podkomitetu rozważana była m. in.

sprawa rumuńskiego przemysłu naftowego.

Roosevelt
przygotowuje mowę

Nowy Jork, 28. 4. (PAT.) Prezydent Roosevelt przybył dziś rano do swej posiadłości w Hydeparku. Według oświadczenia jednego z sekretarzy, prezydent ma poświęcić dzień jutrzejszy opracowaniu przemówienia, jakie wygłosi w niedzielę o godzinie 18 minut 30 z okazji oficjalnego otwarcia wystawy nowojorskiej.

Groźba zerwania stosunków
Argentyny z Niemcami

Berlin, 28. 4. (PAT.) Trwające od dłuższego czasu napięcie stosunków między Argentyną i Rzeszą, staje się coraz bardziej ostre. Napięcie to powstało na tle

zachowania się mniejszości niemieckiej w Argentynie, co spowodowało zarówno szereg aresztowań wśród przywódców narodowych socjalistów w Argentynie, jak i rozwiązanie ich organizacji.

Jak słychać, napięcie przybrało takie rozmiary, że

rząd Rzeszy stoi w przededniu odwołania swego ambasadora w Buenos Aires,

co spowodowałoby automatyczne opuszczenie placówki przez ambasadora Argentyny. Przypomnieć należy, że

ambasador Argentyny jest ostatnim z trzech ambasadorów amerykańskich (Argentyna, Brazylia, Chile), pozostałym jeszcze na swej placówce.

Odwołanie tamtych dwóch ambasadorów nastąpiło przed kilku miesiącami na tle podobnych konfliktów.

Polsko-francuska wyprawa
naukowa w Egipcie

Warszawa, 28. 4. (PAT.) Kierownik polsko-francuskiej wyprawy archeologicznej do Egiptu, prof. Michałowski, który w tych dniach powrócił do Warszawy, udzielił przedstawicielowi PAT-a wiadomości o Gehezie, przebiegu i wynikach naukowych tegorocznej ekspedycji.

Przed trzema laty zawarta została z francuskim Instytutem Archeologicznym w Kairze umowa, upoważniająca uczonych francuskich i polskich do prowadzenia wspólnych wykopalisk w Egipcie. Należało najpierw wybrać dla badań okolice zapewniające osiągnięcie najciekawszych wyników. Uwaga skupiła się na Edfu, jako stolicy prowincji południowej starożytnego państwa egipskiego.

Prace archeologiczne w Edfu zatrudniły 200 robotników. Rozkopy sięgały od 3 do 12 m. wgłąb i objęły powierzchnię sięgającą pół hektara. Znaleziska przedstawiają się nader obficie.

Ostatnie wiadomości z miasta

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA CMENTARZU

(a) O godz. 5-tej wieczorem Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na cmentarz Zamarstynowski, gdzie usiłował otruć się kwasem solnym 28-letni Józef Pluj. W ciężkim stanie przewieziony został do szpitala powszechnego.

KRWAWE ZAJŚCIE PRZY UL. REWAKOWICZA

(a) Pogotowie Ratunkowe udzieliło o godz. 7-mej wieczorem pomocy 38-letniemu Janowi Wierzbowskiemu, który wśród bliżej na razie nieznanych okoliczności pocięty został nożem w głowę, policzek i w pierś. W ciężkim i nieprzytomnym stanie Pogotowie Ratunkowe przewiozło Wierzbowskiego do szpitala powszechnego. Dochodzenia wdrożył Komisariat IV P. P.

Stabilizacja rządu Pierlota
zapobiegnie dewaluacji franka

Bruksela, 28. 4. (PAT.) Belgijskie koła polityczne i finansowe przyjęły z zadowoleniem zwycięstwo odniesione przez gabinet prem. Pierlota w parlamencie.

Uzyskana większość zapewniać ma bowiem stałość rządu.

Uchwalenie przez izbę specjalnych pełnomocnictw do końca rb. pozwoli na całkowite zrealizowanie planów politycznych rządu. Silne wrażenie zrobiło też

oświadczenie ministra finansów, wykluczające kategorycznie wszelką myśl o dewaluacji franka belgijskiego.

Londyn, 28. 4. (PAT.) De Valera oznajmił wczoraj w parlamencie, iż wobec sytuacji obecnej nie wyjedzie do Ameryki, dokąd zamierzał udać się jutro celem otwarcia pawilonu irlandzkiego.

Dublin, 28. 4. (PAT.) Odpowiadając na pytania w parlamencie, de Valera oświadczył, iż rząd Wolnego Państwa irlandzkiego postanowił zachować neutralność w ewentualnej wojnie europejskiej, i że to stanowisko Irlandii jest doskonale znane rządowi brytyjskiemu.

3.000 PLACÓWEK OŚWIATOWYCH TSL. WZYWA POMOCY SPOŁECZEŃSTWA. RZUĆ W DNIU 3-GO MAJA DATEK TSL.

Anglia wypełni swoje zobowiązania

Wielka mowa Chamberlaina w Izbie Gmin

Londyn, 28. 4. (PAT.) Izba Gmin przystąpiła wczoraj do debaty nad wczorajszą deklaracją rządu w sprawie zaprowadzenia przymusowej służby wojskowej.

Debata — jak wiadomo — wywołana została wskutek sprzeciwu zgłoszonego przez Labour Party, przeciw wszelkiego rodzaju przymusowi służby wojskowej. To założenie debaty odbiło się do pewnego stopnia na przebiegu dyskusji. Premier Chamberlain owacyjnie witany przez większość rządową, gdy przystąpił do umotywowania konieczności tych zarządzeń wojskowych, wiedząc z góry, że stanowisko Labour Party jest nieprzejednane opozycyjne,

nie wysilał się specjalnie, aby opozycję przekonywać.

Przemówienie jego było niczym więcej, jak obszerniejszą i bardziej umotywowaną rekapitulacją wczorajszej deklaracji rządowej. Premier zaznaczył że

było istotnym ,aby stanowisko rządu oznajmione zostało jeszcze w bieżącym tygodniu, gdyż — o ile by zostało opóźnione do przyszłego tygodnia, wszelka decyzja pojęta byłaby jako związana z dzisiejszym przemówieniem kanclerza Rzeszy.

Rząd brytyjski nie posiada żadnych informacji co do treści tego przemówienia i dlatego też decyzje brytyjskie są zupełnie od niego niezależne, co podkreślić należy wobec całego świata. Rozprawiając się z zarzutem Labour Party, iż złamał swoje przyrzeczenia niewprowadzania przymusowej służby wojskowej w czasie pokoju, premier zaznaczył, że

w chwili, gdy przyrzeczenie to było składane, sytuacja była zupełnie odmienna od obecnej i nie istniało nic takiego, co mogłoby wskazywać na bezpośrednią groźbę wojny.

Faktem jest, że dziś już nie sądzimy, aby potrzeby kraju zaspokojone być mogły wyłącznie przez zaciąg ochotniczy. W tym stanie rzeczy, o ile w dalszym ciągu rząd miałby się kierować złożonymi w innych warunkach przyrzeczeniami, oznaczałoby to, że

nie jest w stanie podjąć zarządzeń, które uważa za niezbędne dla obrony kraju, bez odbycia wyborów powszechnych.

Premier wystąpił następnie pod adresem Labour Party z ostrzeżeniem, by sprawa nie posuwała się do takiej ostateczności, iż rząd nie miałby innej alternatywy, jak zarządzić wybory powszechne. Gdyby zmuszono nas — oświadczył premier — do tego rodzaju decyzji w obecnym czasie, to niewątpliwie bardzo ciężka odpowiedzialność spadłaby na tych, którzy nas do tego kroku pchnęli.

Wybory powszechne w obecnej chwili wywołałyby w kraju stan zamieszania i niepewności

i opóźniłyby o szereg tygodni wprowadzenie w życie zarządzeń, które rząd uważa za niezbędne, oraz zmniejszyłyby produkcję zbrojeniową, tak ważną dla nas w obecnym czasie. — Dzisiejsze czasy są tak odmienne od tych, gdy przyrzeczenie zostało udzielone, że można je określić jako zupełnie nienormalny okres, do którego nie sposób stosować ani prawideł pokojowych, ani prawideł wojennych. Jednak że przyrzeczenie to udzielone zostało Izbie Gmin i

jest rzeczą Izby zdecydować, czy uważa ona, iż jestem tym przyrzeczeniem związany, czy też może mnie z niego zwolnić

— oświadczył premier. Ufam, że Izba potwierdzi pogląd, któremu dałem wyraz, a przekonany jestem, że także cały naród będzie po mojej stronie.

Mówiąc dalej o **zobowiązaniach wynikających z porozumienia angielsko - polskiego, oraz o gwarancjach dla Grecji i Rumunii, premjer stwierdził, że przez te fakty zobowiązania brytyjskie zostały znacznie powiększone.**

Celem tych gwarancji było przede wszystkim zapobieżenie wojnie, ale jeśli mają one być skuteczne, to muszą nie tylko w krajach, którym udzielono tej gwarancji, ale również i w całej Europie wzbudzić zaufanie, że Wielka Brytania zdecydowana jest całkowicie je wypełnić. Nie należy pomniejszać doniosłości faktu, że W. Brytania odstąpiła od tradycji, której dotąd tak pieczołowicie przestrzegała. Świadomość, że w określonym terminie oznaczona liczba ludzi ulegnie przeszkoleniu, posiada pierwszorzędne znaczenie dla planów operacji wojskowych.

Dząd doszedł do przekonania, że **zarządzenia te są niezbędne dla bezpieczeństwa kraju oraz dla zapewnienia powodzenia polityki, jaką prowadzi za zgodą, a nawet przy czynnej zachęcie opozycji.**

Na zakończenie premier zwraca się z apelem do pozycji i oświadcza: — Wszyscy zdajemy sobie sprawę, co dla posłów opozycji znaczy słowo przymus, gdyż uważają oni, że gdy raz przymusowa służba zostanie wprowadzona, trudno ją będzie zmienić i że może ona zostać rozszerzona na wszystkie działy życia narodowego. Dlatego też rząd będąc w trudnych i niebezpiecznych czasach zmuszony do podjęcia tego rodzaju zarządzeń, usilnie stara się uwzględnić te obawy i zastrzeżenia. Obecny projekt nie ma na celu zastąpienia systemu ochotniczego systemem przymusowym, ma on bowiem charakter ograniczony i przeznaczony jest jedynie do zaspokojenia bezpośrednich i tymczasowych potrzeb Projekt ten przewiduje również, że

rekruci nie zostaną wysłani z kraju, chyba, że wybuchłaby wojna

i wówczas byliby tak samo traktowani jak wszyscy inni żołnierze. Projektowane zarządzenia stwarzają widoki stale wzrastającego rezerwuaru ludzi, którzy w razie powołania ich do czynnej służby posiadać będą wymagane przeszkolenie, umożliwiające im skuteczne użycie broni i ekwipunku. Nikt nie kwestionuje patriotyzmu posłów opozycji, nikt nie wątpi, że jeślibyśmy znaleźli się w obliczu wojny, to wszystkie różnice, jakie dzielą nas w sporach polityki wewnętrznej, zostaną odłożone na bok i wszyscy taniemy ramię przy ramieniu by bronić tych zasad i tej wolności, które są tak drogie dla nas wszystkich.

Nie chcemy wywoływać wrażenia, że stoimy przed wojną, nie uważam, byśmy znajdowali się w sytuacji, w której lekkie przechylenie się na jedną lub na drugą stronę może zadecydować o tym, czy wojna będzie, czy też nie.

Apeluję do posłów opozycji, by pochopnie nie podejmowali nieodwołalnych decyzji, któreby gdzieindziej mgły wywołać wątpliwości co do zdecydowania W. Brytanii na odegranie w pełni swojej roli w przeprowadzeniu polityki, którą tak opozycja, jak i większość rządowa aprobują. Niech posłowie opozycji wysondują opinię publiczną kraju, zanim powezmą ostateczną decyzję.

Moim zdaniem W. Brytania nigdy nie była tak zjednoczona w swej aprobacie stanowiska, jakie zajmuje rząd, przeciwstawiając się agresji.

Przekonany jestem, że nie ma takiego kroku, którego W. Brytania nie byłaby gotowa podjąć, jeśliby uważała go za niezbędny dla zapewnienia powodzenia tej polityki — zakończył premier Chamberlain, przy wielkiej owacji Izby.

Londyn, 28. 4. (PAT.) Debata, jaka rozwinęła się w Izbie Gmin po przemówieniu premiera Chamberlaina, naogół nie była interesująca. Przemówienia opozycji tchnęły brakiem szczerości i widocznym było, że opozycja walczy o sprawę straconą, w którą sama nie wierzy. Z przemówień, popierających propozycje rządowe, wyróżnia się przemówienie Winstona Churchilla. „Zgadzam się całkowicie z premierem, gdy kwestjonuje on czy żyjemy w okresie pokoju — oświadczył Churchill. W istocie rzeczy, to co się dzieje od blisko trzech lat, jest niczym innym jak stanem wojny, w której, jak dotąd W. Brytania przegrywa".

„Cała nasza polityka — mówił Churchill — byłaby narażona na szwank, gdyby rząd w dalszym ciągu wzdragał się podjąć ten najbardziej konieczny krok".

Londyn, 28. 4. (PAT.) Izba Gmin odrzuciła poprawkę Labour Party w sprawie obowiązkowej służby wojskowej 380 przeciwko 143 głosom. Wniosek zaś rządowy przyjęła 376 głosami przeciwko 145.

Izba Lordów przyjęła

ustawę o przymusowej służbie wojskowej

Londyn, 28. 4. (PAT.) Izba Lordów przez podniesienie rąk przyjęła rezolucję, aprobującą propozycje rządowe w sprawie obowiązkowego przeszkolenia wojskowego.

Pięcio-osobowa rada

sprawować będzie rządy w Anglii

Londyn, 28. 4. (PAT) Press Association dowiaduje się, że na okres nieobecności króla, w czasie jego podróży do kanady,

mianowani zostaną radcowie stanu w liczbie 5, którzy sprawować będą w ty mczasie władzę królewską.

Wśród tych 5 osób — zgodnie z aktem regencji z roku 1937, musi się znaleźć i królowa. Mimo więc jej nieobecności, bowiem królowa towarzyszyć będzie w podróży królowi, wejdzie ona w skład rady łącznie z

ks. Gleucester, ks. Kentu, księżniczką-następczyną tronu Elżbietą i księżną Connaught.

Gwałtowne ataki niemieckie

po historycznej decyzji rządu angielskiego

Berlin, 28. 4. (PAT.) Minister Goebbels poświęca artykuł w „Voelkischer Beobachter" głosom prasy angielskiej na temat powrotu Hendersona do Berlina. Sposób w jaki dzienniki angielskie omawiały tę sprawę — pisze min. Goebbels — jest pozbawiony taktu, bezwstydny i głupi. Gdyby prasa niemiecka pozwoliła sobie na coś podobnego, Anglicy wpadliby we wściekłość.

Niemcy nie są protektoratem W. Brytanii — kończy min. Goebbels i Anglicy uczyniliby dobrze, gdyby traktowali Rzeszę tak, jak się zwykle traktuje wielkie mocarstwo.

Berlin, 28. 4. (PAT.) Tematem rozmów, rozważań i analiz jest dziś w Berlinie wyłącznie powszechna służba wojskowa w Anglii, przy tym zarówno argumentacja wysuwana, jak i formułowanie ich, bądź przez miarodajnych inspiratorów niemieckich, bądź przez prasę

nastrojone pod jeden ton, są wręcz zadziwiające.

Brzmią one prawie jak wyzwanie pod adresem W. Brytanii. Z każdego oświadczenia, bądź też z tytułów gazet przebija bądź pogarda, bądź poniżenie dla wartości moralnej i militarnej.

Celem decyzji brytyjskiej, oświadcza „Angriff" jest zastraszenie dyktatorów i zaimponowanie małym państwom. Na tym też tle cytuje dziennik obszerne reakcje państw europejskich, uwypuklając przede wszystkim krytyczne głosy prasy zagranicznej.

Na innym miejscu „Angriff" pisze: Obojętny jest dla nas konflikt, jaki wybuchł na temat decyzji Chamberlaina. Niech wprowadzają w Anglii to, co nazwać chcą powszechną służbę wojskową. Nie powstrzyma to nas w kontynuowaniu kursu, któryśmy sobie wyznaczyli. Kurs ten jest kursem pokojowym, lecz pokoju opartego o sprawiedliwość. Kroczymy tą drogą wspólnie z Włochami i większością małych państw europejskich, które już dały wyraz swemu większemu zaufaniu do „naszej drogi pokojowej" niż do „ścieżki wojennej", którą kroczą brytyjczycy.

SPRAWA OPERY LWOWSKIEJ

Redakcja „Dziennika Polskiego" otrzymała od znanego polskiego śpiewaka p. Włodzimierza Kaczmara garść uwag na temat bardzo aktualnej obecnie kwestii sezonu operowego w przyszłym roku teatralnym i dzieli się tym ze swoimi Czytelnikami.

„Przed kilku dniami zamieściły dzienniki sprawozdania z posiedzenia Komisji teatralnej Magistratu lwowskiego.

W toku dyskusji nad „działem muzycznym" podniesiono wiele zarzutów pod adresem tegorocznego kierownictwa, zarzutów, które należałoby odeprzeć w imię zdrowego rozsądku i realnego na bieg rzeczy spojrzenia.

Zaznaczam, że zabierając głos w tej wciąż jeszcze nierozwiązanej sprawie, nie chcę stawać w niczyjej obronie, ani też na nikogo napadać, tylko zupełnie obiektywnie, sine ira, raz jeszcze wyłuszczyć zasadnicze postulaty, bez zrealizowania których nie można nawet marzyć o podniesieniu poziomu przedstawień muzycznych!

Pierwszym naczelnym warunkiem zmiany na lepsze musiałoby być odstąpienie czynników miarodajnych od dotychczasowej zasady traktowania działu muzycznego przez ramię. Kopciuszek tylko w świecie bajki, dzięki pomocy z zaświata może zamienić się w piękną księżniczkę i oczarować królewicza wraz z całym dworem. W realnym życiu instytucja zaledwie tolerowana, dla zgalwanizowania której rzuca się ochłap parutysięcznej subwencji, okrawywanej (o ironio!) o połowę tytułem opłaty za wynajm sali, musi z natury rzeczy prowadzić do „rozczarowania".

Zrezygnować należy z organizacji tzw. stagione, które chudością subwencji i ubóstwem ad hoc składanej imprezy żadnych poważnych gwarancyj artystycznych dać nie może. Ostatnie cztery lata wykazały to niezbicie. Nie pomoże osoba kierownika, nie pomoże nawet wielka życzliwość dyrektora teatru, ani sympatyczne nastawienie cierpliwej prasy, nie pomogą gościnne występy gwiazd i gwiazdorów, których współudział, nawiasem mówiąc, nie podnosi prawie nigdy poziomu przedstawienia, tylko zawsze ceny biletów.

Tu trzeba zdecydować jedno: albo Magistrat uznaje, że opera i operetka stanowią dla Lwowa istotną kulturalną potrzebę, w tym razie ugruntowuje ich egzystencję na solidnej podbudowie pieniężnej, tak jak to ma miejsce w stosunku do dramatu, albo też uważa, że dział muzyczny jest luksusem nad stan, w tym wypadku niech się zdobędzie na odwagę skasowania go zupełnie. Nie przypuszczam jednak, aby dla trzystutysięcznego miasta miała zaistnieć ta druga ewentualność.

Nie można oczywiście domagać się w dzisiejszych warunkach zwiększenia kosztów prowadzenia teatru przez podniesienie subwencji na rzecz opery i operetki, ale wydaje mi się rzeczą zupełnie możliwą i słuszną, by sumę preliminowaną na teatr podzielić według sprawiedliwego klucza równomiernie na wszystkie trzy działy. Dotychczas bowiem dramat pochłania prawie wszystko, a dużo kosztowniejsza, oparta o ogromną aparaturę orkiestry, chóru, baletu i zespołu solistów opera, musi się zadowolić wprost śmieszną sumką paruset złotych na wieczór.

Każdy człowiek teatru wie, że dobroć przedstawienia zależy nie tyle od znakomitości aktorów, ile od ilości odbytych w pełnym składzie prób. Nie może być dobrym przedstawienie, w którym większość głównych wykonawców przybyła z różnych stron kraju w dniu spektaklu, w którym chór śpiewa i rusza się nieskładnie, bo starczyło zaledwie na opłacenie dwu prób zamiast dwudziestu, a orkiestra gra słabo, bo członkowie jej zajęci innymi zobowiązaniami, nigdy w pełnym zespole nie przećwiczyli partytury!

Tylko stały personel śpiewaczy, angażowany wraz z zespołami na z góry ustalony repertuar, może stworzyć fundament pod istotnie twórczą pracę, od którejby się można spodziewać dodatnich wyników. Każde inne rozwiązanie ma cechy pracy dorywczej, skazanej z góry na niepowodzenie.

Koła teatralne, społeczeństwo i prasa lwowska przede wszystkim mogą się spodziewać, że Zarząd Miasta zrewiduje jeszcze raz bardzo skrupulatnie swoje stanowisko do tzw. „działu muzycznego" i wbrew powiedzeniom: „maksimum pretensji przy minimum subwencji" — poweźmie decyzję, któraby odpowiadała tak idei muzycznej, jak i tradycji i godności naszego miasta".

We Lwowie, dnia 28 kwietnia 1939.

WŁODZIMIERZ KACZMAR

Mury obronne Lwowa
muszą być odrestaurowane

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa poruszona została ponownie konieczność podjęcia robót konserwatorsko-rekonstrukcyjnych przy dawnych murach obronnych Lwowa okalających klasztor OO Bernardynów od strony ul. Czarnieckiego i pl. Biskupa Bandurskiego.

Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa zwróciło się — między szeregiem innych aktualnych wniosków także w tej sprawie do Prezydium Zarządu Miejskiego, wskazując równocześnie na konieczność najrychlejszego zazielenienia szpetnych murów ogniochronnych domów przy ul. Czarnieckiego. (Domy te przewidziane w przyszłości do zburzenia, będą musiały być ze względu na ich stan i wartość dłuższy czas tolerowane).

W związku z tą sprawą Zarząd Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa wyłonił komisję naukową pod przewodnictwem inż. arch. Mariana Helm-Pirgo, w skład której wchodzą znani badacze przeszłości Lwowa, jak dyr. dr Aleksander Czołowski, dr Łucja Charewiczowa, dr Tadeusz Mańkowski i in. Zadaniem komisji jest przeprowadzenie badań, które w nawiązaniu do istniejącego materiału historycznego zmierzałyby do najwłaściwszego rozwiązania problemu konserwatorsko-rekonstrukcyjnego dawnych murów obronnych. Ze względu na okoliczność, że badania te powinny być oparte także na zbadaniu terenu okolicznego i ewentualnych pracach odkrywczo-wykopaliskowych, Zarząd Towarzystwa zwrócił się do Prezydium Miasta z prośbą, aby dla przeprowadzenia tych prac dostarczyło odnośnej pomocy technicznej.

Równocześnie Towarzystwo zwróciło się do Prezydium Miasta z prośbą o powiadomienie, czy miasto udzieliłoby Konwentowi OO Bernardynów odpowiedniej subwencji na odnośne roboty konserwatorsko-rekonstrukcyjne i podkreśliło ponownie szczególną pilność sprawy ze względu na charakter i stan tego wspaniałego i jedynego w swoim rodzaju zabytku Lwowa.

Z Opery

„AIDA"

Audycja dla młodzieży szkolnej

Piękną audycję przygotował dla młodzieży szkolnej znakomity polski artysta Adam Didur, prof. klasy śpiewu w konserwatorium Polskiego Tow. Muzycznego. Uczniami swymi obsadził wszystkie czołowe partie „Aidy" Verdiego i przy współudziale chórów i baletu opery lwowskiej oraz orkiestry filharmonicznej pod doskonałym kierunkiem dr Adama Sołtysa zmontował całość opery. — Audycję tę należy zatem uważać poniekąd za popis jego klasy śpiewu.

Z rzetelną przyjemnością przychodzi nam stwierdzić istotnie niespotykany poziom artystyczny popisu. Młodzi wykonawcy wykazali tak dużą i dojrzałą umiejętność śpiewu — tak piękne, świeże i szlachetnie brzmiące głosy — grali tak swobodnie, naturalnie i szczerze że przedstawienie to zadowoliłoby pod względem artystycznym najwybredniejszą publiczność. Z największym zatem uznaniem podkreślamy wyniki pedagogicznej pracy prof. Adama Didura — które przynoszą chlubę niepospolitemu śpiewakowi i artyście.

Partie solowe wykonały panie: Lachetówna (Aida), Małaniakówna (Amneris), Kulpińska (Kapłanka), oraz panowie: Finze (Radames), Teren (Amonastro), Nowakowski (Arcykapłan). Całość pod względem wokalnym i artystycznym przygotował Adam Didur. Reżyserię prowadził sprężyście p. Ułuchanow. Batutę dzierżył dr Adam Sołtys, który prowadził całość opery z właściwą rutyną, spokojnie i efektownie.

Wypełniająca salę Teatru Wielkiego młodzież szkolna entuzjastycznymi oklaskami dziękowała doskonałym wykonawcom z prof. Adamem Didurem i dr A. Sołtysem na czele za tę niezwykłą ucztę artystyczną.

JÓZEF WEŁESZCZUK

Przez moje słuchawki

Z ANTENY LWOWSKIEJ

Jedną ze spraw żywo interesujących obywateli Lwowa w dniach dzisiejszych jest projekt wznowienia lwowskiego hejnału z wieży Bernardyńskiej. Rzecz mająca pozornie znaczenie tylko zewnętrzne, sięga jednak głębiej w życie duchowe miasta, niżby się zdawało. Wystarczy uświadomić sobie wrażenie, jakie czyni hejnał krakowski nawet dziś, mimo, że codziennie słyszy go cała Polska, stwierdzić dźwiękową hegemonię Krakowa nad innymi naszymi miastami, by zrozumieć lwowskie ambicje.

Hejnał lwowski, jakim drogą eteru Lwów postanowił dawać znać o sobie, będzie nawiązaniem do świetnych lwowskich tradycyj, podkreśleniem stwierdzonej dawno wybitnej muzykalności Lwowa, a także wyrazem jego głębokich uczuć patriotycznych jako miasta „semper fidelis". Prawdopodobnie bowiem treścią muzyczną hejnału będą dźwięki odwiecznego hymnu polskiego „Bogurodzica", tak mocno związanego z historią dawnego rycerstwa Rzeczypospolitej.

Sprawie tej poświęciła rozgłośnia lwowska Polskiego Radia specjalną audycję, w której wybitny muzykolog prof. dr Adolf Chybiński poruszył kwestię, jak brzmieć powinien przyszły hejnał z wieży Bernardynów. Mówiąc o „Bogurodzicy", stwierdził prelegent, że istnieje kilka wersyj tej pieśni. Inaczej śpiewano ją nad Wisłą, inaczej w Poznaniu, inaczej we Lwowie. Melodia lwowska, zawierająca ten sam motyw, ale pozbawiony ozdobnych odchyleń od zasadniczej linii, zatem poważniejsza, surowsza, a miastu naszemu bliższa, powinna stać się sygnałem, jakim trębacze pozdrawiać będą od Lwowa całą Polskę. Słuchacze mieli też sposobność poznać tę melodię, odegraną na trąbie.

Na zakończenie sezonu Zimowej Pomocy wkroczył mikrofon do świetlicy w Zakładzie Braci Albertynów, gdzie bezrobotni przez całą zimę grzali się fizycznie kubkiem gorącej kawy i ciepłem izby, a duchowo życiem kulturalnym, zorganizowanym przez słuchaczki i słuchaczy Studium Pracy Społecznej. Umiejętnie przeprowadzone przez p. Kazimierza Wajdę rozmowy z bezrobotnymi, dały obraz korzyści, jakie z tej pracy odnieśli świetliczanie.

Zaprodukowano też chór bezrobotnych, znany już korzystnie z innej audycji radiowej. Tym razem jednak dość niefortunnie dobrana melodia pieśni nie mogła wykazać walorów dobrze zgranego zespołu. W czasie części słownej pewna wadliwość techniczna (audycja reprodukowana była z nagranych płyt) wywołała dwukrotnie komiczne „jąkanie się" aparatu, co trochę popsuło efekt.

Recytacja fragmentu powieści „Lintang" przypomniała słuchaczom wszystkich rozgłośni niesłusznie zapomnianego, choć żyjącego autora lwowskiego, Jerzego Bandrowskiego. Reprezentuje on dość rzadki u nas typ pisarza egzotycznego, który zamiast posmaku sensacji stara się raczej o pogłębienie psychologiczne i artystyczny styl utworu. Możnaby mieć wątpliwości, czy partie refleksyjne powieści, oraz opisy przyrody nadają się dla radia, którego słuchacz jest zawsze mniej cierpliwy, niż czytelnik książki i pragnie żywszej akcji. Jednakże wysoka wartość literacka odczytanego wyjątku i świetna interpretacja artysty teatralnego p. Kleckiego uczyniły tę audycję bardzo interesującą.

Nie uzyskało szerszego zasięgu słuchowisko lwowskiego teatru wyobraźni pt. „Pojedynek ze śmiercią" Jana Brzozy. Tym oryginalnym tytułem określił autor zmagania paryskiego uczonego, który wynalazł szczepionkę dyfterytu — walkę o charakterze nie tylko naukowym, ale także mającą doniosłe i to doraźne znaczenie społeczne. W Paryżu szaleje dyfteria, która kosi codziennie setki młodych istnień. Uczony, dokonawszy szczęśliwie doświadczenia na królikach, błagany przez zrozpaczone matki chorych dzieci, rezygnuje z próby naukowej, która może mu dać pewność odkrycia, tj. z zastosowania zabiegu do połowy wypadków, a szczepi surowicę wszystkim chorym, ratując ich od śmierci.

Żywo przeprowadzona fabuła sprawiła, że słuchowisko z dziedziny popularyzacji wiedzy nie było pozbawione także elementu artystycznego.

Astr.

„Koło zwycięskiej armii skupił się naród"

Doniosła odezwa biskupów Polski

Doroczna konferencja plenarna Episkopatu Polski wydała następującą odezwę:

Polska miłująca pokój stanęła przed koniecznością doraźnego uzupełnienia środków swej obrony. Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych silna armia pozostała prawie jedyną rękojmią bezpieczeństwa granic, praw, niepodległości. DOZBROJENIE WYSUNĘŁO SIĘ NA CZOŁO NASZYCH ZAGADNIEŃ PAŃSTWOWYCH.

Zarządzenie pogotowia obronności wstrząsnęło Rzecząpospolitą. Przeświadczenie o koniecznej ofierze ogarnęło obywateli. KOŁO ZWYCIĘSKIEJ ARMII SKUPIŁ SIĘ NARÓD JAK NIGDY DOTĄD. Gdy w minionych wiekach nawet w ciężkich potrzebach skąpiono nieraz wojsku koniecznego wyposażenia, obecnie wszyscy śpieszą z ofiarą mienia, z groszem wdowim, z dziecięcą daniną, pańskim darem, z zapisem krwi, z wojennym podatkiem życia. Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. W błękitach nadwiślańskich wzbił się władnie Orzeł Biały, zbrojny w moc i gromy. LUDY UWIERZYŁY W POLSKIE MOCARSTWO.

W takiej to chwili my, wasi Biskupi, odzywamy się do was z dorocznej swej konferencji słowem, którego w doniosłych dniach naszego życia słusznie oczekujecie. Odezwa to krótka. Dyktuje nam ją obowiązek pasterski i głębokie obywatelskie poczucie.

Niezłomna wiara w Opatrzność

Do zadań Rzeczypospolitej w obecnej chwili dziejowej powinniśmy się ustosunkować z niezłomną wiarą w Opatrzność Bożą, ze spokojem, którego nas Chrystus uczy słowy: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?" Wierzymy, że w planach i porachunkach bożych żaden dobry uczynek nie przepada. Ani w losach człowieka, ani w dziejach ludów, nie giną bez skutku służba boża, cnota, ofiara szlachetna, uczciwa praca, dobra wola.

Otóż w odrodzonej Polsce, mimo ludzkich błędów i grzechów, wielbiliśmy i czciliśmy Boga i chcemy Mu coraz wierniej służyć. Odparliśmy bezbożniczy komunizm od granic Rzeczypospolitej i nie pozwoliliśmy, by się w polskim życiu pod błędnymi hasłami kultury niechrześcijańskiej zagnieździł. Wyrastamy z bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa, pozytywizmu. Leczymy się starannie z laicyzmu, materializmu, obojętności religijnej. Bronimy się skutecznie przed sąsiedzkim neopogaństwem, mimo, że się do nas zakradało w owczej skórze słowiańskich podań i obrzędów. Coraz jawniej, coraz oficjalniej, coraz szczerzej opieramy życie polskie na zasadach chrześcijańskich i na bożym prawie. Duchem Chrystusowym krzepimy się na wewnętrzny wzrost i powodzenie, a na zewnątrz nie hołdujemy zasadom gwałtu i przemocy, nie czyhamy na bezbronnych sąsiadów, wyznajemy hasło braterskiej współpracy ludów, chcemy promieniować naokoło siebie nie błyskawicami najazdu, lecz światłami kultury chrześcijańskiej.

Jesteśmy pewni, że tak postępując, nie sprzeniewierzamy się swemu powołaniu, owszem współpracujemy z Opatrznością i urzeczywistniamy swe posłannictwo. Ufamy, że Bóg policzy nam tę dobrą wolę, ten wysiłek o Jego chwałę, ten trud o Jego Królestwo, tę troskę o dobro moralne, tę walkę ze złym. Nie wątpimy, że ta Opatrzność, której zawierzyliśmy się przy zmartwychwstaniu Ojczyzny, kiedyśmy ślubowaniem uroczystym postanowili wznieść Jej pomnikową świątynię w stolicy, natchnie nas myślą czynów wielkich, bohaterskich, świętych i wesprze nas, skoro we własnym życiu i w życiu narodów torujemy drogę prawdzie Bożej i prawu moralnemu.

Jesteśmy czujni i gotowi

Z tej moralnej podbudowy naszego patriotyzmu wypływa poważna naszej postawy praktycznej. W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko i dlatego nie poddamy się panice, plotkom, prowokacjom. Zdwoimy sumienność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu, a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską.

Współdziałać będziemy z zapałem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego DOZBROIMY ARMIĘ i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody, podsycać będziemy znicz miłości Ojczyzny, iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski o pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni, ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi.

W tym duchu pojednania, ale i nieustępliwej obronności łączymy się całym sercem ze wspaniałymi odezwami pokoju i sprawiedliwości Ojca św. Piusa XII. Opatrzność wyznaczyła Go na anioła pokoju, na Papieża pojednania, na apostoła zgody. Polska, pragnąca być trwałym czynnikiem równowagi i pokoju, a powołana do spełnienia roli godzenia ludów, będzie popierała szlachetne inicjatywy „Pasterza Anielskiego" czynem i modlitwą.

Dla uproszenia Rzeczypospolitej opieki bożej, a narodom pokoju zarządzamy w myśl intencji Ojca św. co następuje:

1. Przez nadchodzący miesiąc maj należy ze szczególniejszą gorliwością odprawiać we wszystkich kościołach za pomyślność Rzeczypospolitej i pokój świata nabożeństwa majowe, podczas których rozbrzmiewać będą suplikacje. Każde nabożeństwo zakończy się śpiewem „Boże coś Polskę".

2. Niech wierni starają się pogłębić w tym okresie życie religijne, przystępując częściej do Sakramentów świętych i pełniąc uczynki miłosierne.

3. Bractwa, sodalicje i organizacje katolickie niech zdwoją swą gorliwość apostolską i niech urządzą w maju wspólne Komunie święte.

4. Do was przede wszystkim, drogie dzieci polskie, zwracamy się z wezwaniem byście poszły za głosem Ojca świętego i codziennie brały udział w nabożeństwie majowym, ofiarując swe modlitwy i dobre uczynki za pomyślność Państwa Polskiego i o zgodę wśród narodów.

5. Ze szczególnym zapałem i uroczystością należy obchodzić w bieżącym roku uroczystość Najświętszej Maryji Panny, Królowej Korony Polskiej.

„Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa z wami".

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1939 r.

August Kardynał Hlond, Arcybiskup Andrzej Szeptycki, Arcybiskup Bolesław Twardowski, Arcybiskup Adam Sapieha, Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, Arcybiskup Stanisław Gall, Biskup Grzegorz Chomyszyn, Biskup Józafat Kocyłowski, Biskup Marian Leon Fulman, Biskup Henryk Przeździecki, Biskup Adolf Szelążek, Biskup Stanisław Łukomski, Biskup Stanisław Okoniewski, Biskup Teodor Kubina, Biskup Karol Radoński, Biskup Włodzimierz Jasiński, Biskup Franciszek Lisowski, Biskup Stanisław Adamski, Biskup Franciszek Barda, Biskup Kazimierz Bukraba, Biskup Józef Gawlina, Biskup Jan Lorek, Biskup Czesław Kaczmarek, Ks. Administrator Apostolski Jakub Medwecki, Ks. Wikariusz Kapitulny Dioni zy Kajetanowicz. (KAP).

Przegląd prasy

Żydzi a P. O. P. — Właściwa droga Rumunii

ŻYDZI A P. O. P.

„Kurier Poranny" w rozważaniach na temat udziału ludności w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, — zwraca uwagę na znikomy procent subskrybujących żydów i pisze następująco:

„Ludności żydowskiej jest w Polsce trzy i pół miliona, z których olbrzymia większość zajmuje się — jak wiadomo — życiem gospodarczym, tj. handlem i przemysłem. Daje to Żydom stanowisko pod względem materialnym szczególnie uprzywilejowane. Sfera ludzi skupiających w swym ręku ogromną większość zysku jest na pewno, nie tylko u nas, zobowiązana do takiego wysiłku finansowego na rzecz państwa, który pozostawałby w sprawiedliwej i słusznej proporcji do ich dochodów i bogactwa.

I oto stwierdzić musimy, że dotychczasowy udział Żydów w subskrypcji Pożyczki Lotniczej jest zgoła minimalny.

Zgodnie z miarodajnymi przewidywaniami Żydzi powinni podpisać Pożyczkę Lotniczą na sumę około 60 milionów złotych. Kwota powyższa odpowiada stosunkowi sum subskrybowanych przez inne warstwy i narodowości.

Dotychczasowa suma podpisana przez ludność żydowską na Pożyczkę Lotniczą nie sięga tymczasem nawet 6 proc. tej kwoty, tj. wynosi zaledwie parę milionów złotych.

Trzy i pół miliona ludzi sytuowanych w porównaniu z innymi najlepiej ze względu na ich zajęcie — wpłaciło około 3 milionów zł. na cele obrony państwa! Jest to fakt, którego nie potrzebujemy komentować ani jednym słowem. Mówi on sam za siebie.

Nie sądzimy, aby Żydom w Polsce trzeba było przypominać sytuację polityczną i cel, na jaki przeznaczone są pieniądze z Pożyczki Lotniczej.

Żydzi są obywatelami Państwa Polskiego i mają obowiązek świadczenia na jego rzecz.

Na razie ograniczamy się do stwierdzeń i faktów. Subskrypcja Pożyczki Lotniczej trwa jeszcze do dnia 5 maja. Jest jeszcze czas, aby wielki błąd, popełniony dotąd przez Żydów absentujących się w akcji subskrypcyjnej został naprawiony.

Jest sto przyczyn, które Żydów powinny zreflektować".

Do końca terminu subskrypcji pozostało jeszcze 7 dni. Po zamknięciu terminu będziemy mogli nie tylko dokładnie ocenić ofiarność żydów, ale i wyciągnąć bardzo pożyteczne wnioski.

WŁAŚCIWA DROGA RUMUNII

Jak „Czas" donosi —

„pobyt ministra Gafencu w stolicach mocarstw zachodnich przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia i rozszerzenia starej przyjaźni rumuńsko-francuskiej i nowej ale już na solidnych podstawach opartej przyjaźni rumuńsko-angielskiej. Jeśli istotne rezultaty wizyty w Londynie i w Paryżu nie przenikną do wiadomości publicznej, to tylko dlatego, by przez ujawnienie zbyt daleko idącego porozumienia między Rumunią a mocarstwami zachodu nie psuć sobie stosunków z Berlinem.

Polityka zagraniczna Rumunii kierowana bezpośrednio przez króla Karola, może się zwłaszcza w ostatnich czasach poszczycić niejednym sukcesem. Dzięki swej ruchliwości i zręczności, rumuńscy mężowie stanu potrafili zażegnać niebezpieczeństwo, które jeszcze parę tygodni temu wydawało się groźne. Pozory jednak nikogo nie powinny wprowadzać w błąd. Na wypadek konfliktu miejsce Rumunii jest wybrane. Naród ten zdaje sobie sprawę z kim i przeciwko komu ma bronić swej wolności".

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Uchwały władz Związku Dziennikarzy R. P.

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu w dn. 26 bm. postanowił m. in:

1) Wyciągnąć konsekwencje organizacyjne w stosunku do p. Ksawerego Pruszyńskiego, autora artykułu pt.: „Są w Polsce różni dziennikarze", umieszczonego w dzienniku „Słowo" nr. 109 z dn. 22 bm.

2) Podać do wiadomości publicznej, że p. Wincenty Rzymowski, autor artykułu pt.: „Co dziennikarze powinni byli powiedzieć Panu Premierowi?", który ukazał się w „Dzienniku Ludowym" nr. 110 z dn. 21 bm., nie jest członkiem żadnego z Syndykatów Dziennikarzy, zrzeszonych w Związku Dziennikarzy R. P.

DZIEŃ

29 kwietnia — **Sobota**

Piotra

Jutro: Katarzyny

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Sobota, 7.30 wiecz. „Nasze Miasto".
Niedziela, 3.30 popoł. „To więcej niż miłość", 7.30 wiecz. „Obrona Ksantypy".
Poniedziałek, 8 wiecz. „Nasze Miasto".
Wtorek, 8 wiecz. „Nasze Miasto".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, 7.30 wiecz. „Pięcioraczki Warszawskie".
Niedziela 3.30 popoł. i 7.30 wiecz. „Pięcioraczki Warszawskie".
Poniedziałek teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Pan redaktor szaleje, oraz Wierna rzeka.
APOLLO: Kentucky.
ATLANTIC: Naokoło świata za 25 centymów.
BAJKA: Więzień królewski.
BAŁTYK: Obawa przed skandalem i Żółty pirat.
CASINO: Ludzkie serca.
CHIMERA: Córka znachora.
EMPIRE: Wakacje.
EUROPA: Władczyni.
GLORIA: Wzgardzona i Od wtorku do czwartku.
GRAŻYNA: Zapomniana melodia.
KOPERNIK: Panny na wydaniu.
MARYSIEŃKA: List do matki.
METRO: Przygody Robin Hooda.
MIRAŻ: Konflikt.
MUZA: Alpejskie osły.
PALACE: Włóczęgi.
PAX: Amerykańska awantura.
RAJ: Głos matki.
RIALTO: Gibraltar.
ROXY: Serce matki.
STYLOWY: Straceńcy i rewia z Grodnickim.
SWIT: Kauczuk i Bitwa na Broadwayu.
SWIATOWID: Pościg, oraz Strzelec z Bengali.
TON: Mściciele i Dziś wieczór u Ritza.
UCIECHA: Batalia nieustraszonych, oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Wenecja.

TEATR

— „NASZE MIASTO". Dzisiaj 29 bm. w Teatrze W. sztuka amerykańska pióra Wildera p. „Nasze Miasto" w doskonałej obsadzie premierowej, w reżyserii i inscenizacji L. Schillera.

— POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE SZTUKI „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ". W niedzielę popołudniu o 3.30 w Teatrze W. świetna sztuka Bus-Feketego pt. „To więcej niż miłość" z pp.: T. Suchecką, N. Karasińską, St. Daczyńskim i J. Machalskim w rolach czołowych. Reżyseria dyr. M. Szpakiewicza Ceny miejsc popularne tj. IV.

— OSTATNIE TRZY WYSTĘPY „PIĘCIORACZKÓW WARSZAWSKICH". W sobotę, 29. IV. oraz w niedzielę 30. IV. (popołudniu i wieczorem) w Teatrze Rozm. ostatnie trzy występy „Pięcioraczków Warszawskich", a to pp.: L. Żelichowskiej, J. Andrzejewskiej, K. Krukowskiego, R. Gierasińskiego i K. Korwina Pawłowskiego w rewelacyjnej rewii pt. „Coś wisi w powietrzu". Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

Obywatelskie Komitety Kontrolne P. O. P. we Lwowie

Obywatelskie Komitety Kontrolne P.O.P. zorganizowane przy poszczególnych dzielnicach miasta Lwowa prowadzą w całym tempie prace kontrolne nad subskrypcją Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na terenie naszego miasta.

Komitety Kontrolne utrzymują ścisły kontakt ze społeczeństwem za pomocą bezpośredniego zetknięcia się z poszczególnymi obywatelami lub za pomocą wezwań stron do lokali urzędowych celem złożenia zeznań w sprawie subskrypcji P. O. P.

Owocność pracy Komitetów przejawia się w ożywionym ruchu, który notują wszystkie banki i instytucje przyjmujące subskrypcję.

Praca Komitetów pozwoli na dokładną ewidencję Obywateli miasta, którzy w zrozumieniu powagi sprawy stanęli na wysokości zadania, stwierdzając tym samym swój stosunek do najpoważniejszego obecnie problemu Obrony Państwa.

Pełnowartościowy Obywatel musi widzieć w akcji Pożyczki po pierwsze interes Państwa, interes swoich najbliższych, interes własny, po drugie wspaniałą zbroją Narodu Polskiego, którą rycerze polscy rozgromili już tylekroć przemożne a wraże naszej Ojczyźnie armie najeźdźców.

Brak zrozumienia ze strony części społeczeństwa zaskorupionej w ciasnej atmosferze własnych interesów i prywaty, doprowadził już raz do upadku naszej Ojczyzny, toteż

obecnie musimy napiętnować wszelki nawet osad przypominający hańbiące czyny części społeczeństwa z czasów rozbioru Polski.

Toteż ze zdziwieniem i smutkiem stwierdzamy sporadyczne nawet wypadki zarejestrowane przez Komitety Kontrolne P. O. P.,

negatywnego lub wręcz wrogiego stanowiska zajętego przez niektórych obywateli w stosunku do akcji P. O. P., KTÓRZY TEM SAMEM USUWAJĄ SIĘ POZA NAWIAS SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO, U KTÓREGO JUŻ NIGDY ZROZUMIENIA ANI POPARCIA ZNALEŹĆ NIE POWINNI.

W obecnej chwili samo zaszczytne miano Obywatela Odrodzonej Polski idącej wielkimi krokami ku potędze i wspaniałemu rozwojowi, miano Obywatela Grodu Orląt lwowskich uzasadnia ponad wszelką miarę potrzebę oddania wszystkiego co mamy dla wielkiej sprawy.

Granatowy żołnierz zginął na posterunku

(a) Urząd śledczy otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość o tragicznym zajściu, jakie rozegrało się we czwartek późnym wieczorem w Rymanowie. Dwaj uzbrojeni bandyci napadli na dom Marii Wielgusowej a gdy w krytycznym czasie opodal miejsca napadu dwaj posterunkowi pełnili służbę obchodową, sprawcy znaleźli się jakby w potrzasku. Wkraczających do mieszkania Wielgusowej posterunkowych zasypali obaj przestępcy strzałami a gdy posterunkowi zrobili użytek z broni, wywiązała się strzelanina, w czasie której st. post. Władysław Sikorski otrzymał śmiertelną ranę a jeden z bandytów zraniony został w nogę. Rannego przestępcę przewieziono do szpitala, za drugim zbiegłym zorganizowała policja pościg. Śp. Sikorski, który padł na posterunku swej służby, pozostawił żonę i troje dzieci.

— NAJBLIŻSZE PREMIERY TEATRÓW M. W pierwszej połowie maja wystawione zostaną w Teatrach M. dwie nowe premiery, a to komedia Jakuba Devala pt. „Subretka" w reżyserii St. Daczyńskiego, oraz sztuka Charles de Peyret-Chappuis pt. „Szaleństwo" w reżyserii Wł. Krasnowieckiego.

• • •

— ŚWIĘTO PAŃSTWOWE 3-GO MAJA. Imprezy przygotowywane przez TSL. na tegoroczny obchód Święta Państwowego 3-go Maja wypadną imponująco. Duże zainteresowanie budzi uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim, które opracował dyr. Szpakiewicz. Audycja ta oprócz przemówienia obejmować będzie obraz sceniczny „Konstytucja 3-go Maja", uscenizowane przez reżysera L. Schillera „Pieśni żołnierskie" oraz występy znakomitej pary baletmistrzów M. Kołpikówny i Paplińskiego.

Popołudniu odegrana zostanie również w sali Teatru Wielkiego przez reprezentacyjny teatr „Kolejowego Przysp. Wojskowego okręg Lwów" komedia muzyczna „Ułani ks. Józefa" St. Mazura. Doskonały ten zespół posiada ustaloną opinię a doświadczone kierownictwo artysty mgr. Bugajskiego oraz reżysera St. Wirskiego daje rękojmię wysokiego poziomu audycji. W przedstawieniu tym współdziałać będzie zespół instrumentalny KPW. — Niewielka jeszcze pozostała ilość biletów jest do nabycia w TSL., Lwów, Czarnieckiego 1.

LW. TOW. NAUKOWE

— WYDZIAŁ FILOLOGICZNY Tow. Nauk. zawiadamia, że 1. V. o 17.30 odbędzie się w Zakładzie Filologii Polskiej UJK., Kościuszki 9, I. p. posiedzenie naukowe z referatem prof. dra Ryszarda Ganszyńca: Wota starogreckie, oraz doc. dra Stanisława Rosponda: Średniowieczna tradycja literacko-językowa w Małopolsce.

ODCZYTY I WYSTAWY

— W POLSKIM TOW. KRAJOZNAWCZYM, ul. Bourlarda 5, I. p. odbędzie się w sobotę, 29 bm. odczyt pt. „Rola ziem południowo-wschodnich w państwie polskim", który wygłosi dr Franciszek Uhorczak. Odczyt ilustrowany będzie licznymi przeźroczami. Początek o godz. 19.30.

— TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH we Lwowie, pragnąc uczcić pamięć znakomitego artysty malarza prof. Teodora Axentowicza, urządza w salonach Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. pośmiertną wystawę i w tym celu zwraca się do PT. Publiczności z uprzejmą prośbą o łaskawe wypożyczenie Towarzystwu za gwarancyjnym listem obrazów mistrza. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretariat od 10—15 plac Mariacki 9, I. p., tel. 262-64 do 30 bm.

ZEBRANIA

— POSIEDZENIE NAUKOWE Oddz. Lw. Pol. Tow. Historycznego odbędzie się w sobotę, 29 bm. o godz. 18-tej w Zakładzie Hist. Polski UJK., ul. Mickiewicza 5a, III p. Na porządku dziennym: 1) Referat prof. dr K. Hartleba pt.: Projektowane wydawnictwa jubileuszowe i zjazdowe. 2) Referat doc. dr K. Koranyego pt.: Uwagi o 50-ciu tomach Kwartalnika Historycznego.

— ZARZĄD ZW. PRACY OBYW. KOBIET, pl. Akademicki 1. 2, II. p. zaprasza wszystkie członkinie w poniedziałek, dnia 1 maja br. o godz. 18-tej na zebranie informacyjne, oraz pokaz wyrobów lniano-wełnianych z Komarna.

RÓŻNE

— PROPAGANDOWY POKAZ DAMSKICH TOALET SAMODZIAŁOWYCH. Publiczność lwowską czeka w najbliższej przyszłości miła niespodzianka. Zwłaszcza panie lwowskie zajmie z pewnością wielka rewia mody pt. „Wytworna Pani w samodziale", która odbędzie się w niedzielę, 7. V-go o 12-tej w południe w salach Kasyna i Koła Lit.-Art., Akademicka 13. Przed oczyma publiczności przewinie się korowód urodziwych damskich modeli, przybranych w toalety sporządzone z samodziałów ludowych przez Państw. Szkołę Zawodoą Żeńską we Lwowie i Spółdzielnię Absolwentek tej szkoły według projektów pań: Brodackiej, Głowińskiej i Obrembskiej-Stieberowej. — Galanterię wykonały pracownice Państw. Instytutu Sztuk Plastycznych we Lwowie. Tkanin samodizałowych, pełnych wdzięku i oryginalności, dostarczyły bazary Przemysłu Ludowego w Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Nowogródku, Wilnie i Tarnopolu. Samodziały te zyskują coraz więcej popularności dzięki swoistemu pięknu polskiej sztuki ludowej, a wartość ich podnosi wielka trwałość przy niskiej cenie. Lwowie. Tkanin samodziałowych, pełnych dwóch lat wielkim zainteresowaniem w

(Dalszy ciąg na str. 9-tej).

W czasie dni świątecznych PKO przyjmuje subskrypcję POP

P. K. O. zawiadamia, iż w niedzielę dnia 30 kwietnia br. w godz. od 10-tej do 17-tej oraz w dniu 3 maja br. w godz. od 10-tej do 19-tej kasy: Centrali PKO, Oddziałów oraz Banku PKO będą przyjmowały zgłoszenia i wpłaty na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Śp. Stefania Matuszkiewiczowa

Cmentarz Obrońców Lwowa powiększył się znów o jedną mogiłę, do której złożono ciało śp. Stefanii Matuszkiewiczowej, żony wizytatora szkół, Obrończyni Lwowa z listopada 1918. Zmarła osierociła troje dzieci i męża, również Obrońcę Lwowa. W oddaniu ostatniej przysługi śp. Zmarłej wzięła udział delegacja Obrończyń Lwowa ze swą przewodn. dyr. M. Łapicką.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p., tel. 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III. VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) 1. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Napad na pochód socjalistyczny

Echa tragicznych awantur 1-majowych w ub. roku

(§) W Sądzie Okręgowym toczył się wczoraj proces młodych działaczy „narodowych", którzy pierwszego maja ub. roku napadli na pochód robotniczy, zdążający ulicą Sapiehy w kierunku ul. Sykstuskiej. Napadu dokonano z dziedzińca Politechniki w pobliżu kościoła Marii Magdaleny.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał Pląder, Władysław Noga, Józef Gąsiewicz, Antoni Podolec, Rudolf Janicek i Franciszek Hryncyszyn.

Przebieg zajścia przedstawił się następująco: W dniu 1 maja ub. r. przed południem odbyło się na pl. Daszyńskiego zgromadzenie socjalistyczne, którego uczestnicy, zgodnie z programem, zatwierdzonym przez władze administracyjne, uformowali się w pochód i ruszyli ul.L.Sapiehy i Sykstuską w kierunku Teatru. W chwili, gdy czoło znajdowało się na ul. Sykstuskiej, środkowe szeregi pochodu zostały zaatakowane przez kilkuset ludzi, zgrupowanych na dziedzińcu Politechniki u wylotu ul. Nikorowicza i na szkarpie przed kościołem Marii Magdaleny. W pewnej chwili na dziedzińcu Politechniki ukazały się kłęby dymu z pod rzuconych świec dymnych, po czym z wylotu ul. Nikorowicza i dziedzińca Politechniki, od głównego wejścia, rzucono na pochód kilka petard, które z głośnym hukiem eksplodowały, raniąc osiem osób. Niemal równocześnie posypał się na uczestników grad kamieni i rozległy się okrzyki „Precz z żydo-komuną!" Część zaatakowanych rzuciła się do ucieczki i skryła się w okolicznych domach i w bocznych ulicach. Uczestnicy pochodu podnosili kamienie, rzucane przez napastników, i poczęli odpierać atak. Wkrótce nadeszły oddziały policji i zlikwidowały zajście.

Podczas awantur najpoważniej został zraniony Tadeusz Ursyn, któremu wybuch petardy oderwał prawą dłoń i część prawego przedramienia. Dotkliwych obrażeń doznał też Czesław Karpowicz. Ekspertyza lekarska stwierdziła na jego ciele kilkadziesiąt blizn po ranach od odłamków petardy. Oględziny szczątków petardy, znalezionych na miejscu zajścia i jej odłamków, wyjętych z ran Czesława Karpowicza, pozwoliły biegłemu pyrotechnikowi Janowi Ladro ustalić, że do wyrobu petard użyto blachy mosiężnej, czarnego prochu i lontu zapałowego.

Po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono, że wszyscy zasiadający w tym procesie na ławie oskarżonych, brali czynny udział w zbiegowisku i rzucali na pochód kamieniami.

Dziewięciu świadków oskarżenia przeciwko Michałowi Plądrze stwierdziło, że widzieli go podczas zajść na dziedzińcu Politechniki, jak przed głównym wejściem rozbijał kamienie i rzucał je na pochód, podając również innym kamienie do rzucania na uczestników pochodu.

Przeciwko osk. Władysławowi Nodze zeznawało trzech świadków, którzy widzieli go jak wspólnie z osk. Podolcem również z dziedzińca Politechniki rzucał kamienie na pochód. Osk. Rudolf Janicek należał do grupy napastników, zgromadzonych przy kościele Marii Magdaleny. Stał on za betonowym murem od strony ul. Sykstuskiej i stamtąd razem z innymi obrzucał uczestników pochodu kamieniami. Osk. Hryncyszyn, który podczas zajść został ranny kamieniem w głowę, gdy opatrywano go w zakrystii, powiedział do Zofii Sobczyk, że „czerwoni rozbili mu głowę kamieniem". Następnie opatrzono go na stacji ratunkowej, gdzie podał się za Franciszka Boguckiego. Ten oskarżony należy do „Pracy Polskiej" i w szeregach tej organizacji brał udział w demonstracji w dniu 29 kwietnia przed kościołem św. Elżbiety, gdzie zapadła decyzja organizacyjna, aby wszyscy członkowie „Pracy" przybyli w południe 1 maja przed kościół Marii Magdaleny w celu rozbicia pochodu socjalistycznego.

Ze wszystkich oskarżonych jedynie Plądra przyznał się do winy, natomiast inni przyznali się, że w czasie napadu na pochód byli na miejscu zajścia, jednak nie przyznają się do czynnego udziału w awanturach. Osk. Janicek utrzymywał początkowo, że w czasie zajść pierwszomajowych przebywał w domu i powołał na swoją obronę świadków, którzy istotnie złożyli fałszywe zeznania na jego korzyść, później jednak zmienił wyjaśnienia i oświadczył, że podczas starcia był pod kościołem Marii Magdaleny, ale w awanturze nie brał udziału.

Według aktu oskarżenia, zajścia pierwszomajowe we Lwowie były epilogiem akcji rozpoczętej już w drugiej połowie marca ub. r. przez „Pracę Polską", przez „Narodową Organizację Kobiet" i „Chrześcijańskie Związki Zawodowe" w celu niedopuszczenia do odbycia się pochodu socjalistycznego w dniu 1 maja. Kampanię prasową prowadziło „Słowo Narodowe".

Podczas wczorajszego procesu wszyscy oskarżeni „solidarnie" wypierają się winy. Jedynie Hryncyszyn, który na rozprawę przyszedł z „mieczykiem" w klapie marynarki, odpowiadał nieco rezolutniej, ale mętnie, że przyszedł pod kościół Marii Magdaleny, gdyż obawiał się, że uczestnicy pochodu socjalistycznego napadną na kościół, więc chciał przeszkodzić tej napaści, jako... Polak i katolik. Na ironiczną uwagę prokuratora, czy rzeczywiście czuł się jakimś „wyrwidąbem", lub „Waligurą", że sam przyszedł pod kościół, aby przeciwstawić się pochodowi, oskarżony odpowiada naiwnie, że tak: przyszedł, bo uważał to za swój „obowiązek". Przebieg zajścia opowiada chaotycznie i twierdzi, że zraniony został w głowę przez policjanta kolbą karabinu, co jest kłamstwem, gdyż świadkowie zeznali, że został zraniony kamieniem. Inni oskarżeni odpowiadają mniej więcej w tym samym sensie, że musieli przyjść pod kościół, gdyż uważali za swój obowiązek być gotowymi na wypadek, gdyby uczestnicy pochodu chcieli napaść na kościół, o czym dowiedzieli się z krążących „pogłosek" w „Pracy Polskiej".

Z zeznań osk. Nogi okazuje się, że należał dawniej do Zw. zawodowych pracowników piekarskich, później jednak wystąpił ze związku, gdyż, jak twierdzi, za bardzo wychwalano tam stosunki w Rosji Sowieckiej. Ze Zw. Zaw. przeszedł do „Pracy Polskiej". Mówiąc o pochodzie 1-majowym twierdzi, że z pochodu padały okrzyki antypaństwowe i antyreligijne. Jest zawziętym wrogiem komunizmu i uważa, że socjalizm znaczy to samo, co komunizm.

Wczoraj, po przesłuchaniu oskarżonych, Sąd odroczył sprawę do dnia dzisiejszego. Dziś zacznie się przesłuchiwanie 20 świadków.

(Dalszy ciąg ze str. 8-mej)

Warszawie, gdzie ściągają liczną publiczność z najwytworniejszych sfer towarzyskich. Niewątpliwie i we Lwowie impreza ta, mająca za zadanie propagandę wytwórczości krajowej i samowystarczalności włókienniczej, obudzi żywe zainteresowanie. Z celem propagandowym tej imprezy łączy się cel humanitarny, gdyż czysty dochód z rewii przeznaczony jest na Schronisko dla nieletnich, pozostających pod opieką Patronatu więziennego we Lwowie. — Bilety wstępu po 2 zł. do nabycia w dniu rewii przy kasie.

— **UWAGA KOŁA I CZYTELNIE T. S. L. WE LWOWIE I OKOLICY!** Dorocznym zwyczajem Komitet obchodu Trzeciego Maja organizuje popularne przedstawienie w Teatrze W. dla ludności wiejskiej. Odegrana będzie sztuka Mazura „Ulani Księcia Józefa". Bilety w cenie od 25 gr. do 1 zł. są już do nabycia w biurze Komitetu przy ul. Czarnieckiego 1, II. p.

— **STARANIEM ZW. TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH** z początkiem maja br. w sali posejmowej przy pl. Krakowskim 12 rozpocznie swe występy wspaniały Teatr Marionetek Juliusza Glatty'ego. Po ślicznej Szopce Krakowskiej będzie to druga piękna i wartościowa impreza godna widzenia.

— **W NIEDZIELĘ** dnia 30 kwietnia br. odbędzie się wycieczka piesza PTK. Odjazd koleją z dworca głównego o godz. 7.16 do Zawadowa, skąd pieszo przez lasy rokitniańskie do Brzuchowic. — Powrót koleją jednym z pociągów wieczornych. Pieszo 15 klm. Koszt biletów 1.20 zł. Żywność na cały dzień, cukier i kubki, oraz nieprzemakalne okrycie. Prowadzi dr. Fr. Uhorczak.

— **„LWÓW BOHATERSKI NA EKRANIE".** W „Chimerze" odbył się pokaz 2-ch filmów krótkometr. M. Bilażewskiego: „Lwów wczoraj i dziś", przegląd najciekawszych budowli, drugi — „Lwów miasto bohaterów" był apoteozą bohaterskiej przeszłości miasta. Wyświetlanie obu filmów zagaił kierownik biura p. Krzyżewski, podkreślając popularność Lwowa wśród Polonii zagranicznej i dużą potrzebę filmów propagandowo-turystycznych o naszym mieście. Są to w ogóle pierwsze filmy krótkometrażowe o Lwowie, o dobrej fotografii i zgrabnym montażu. Udźwiękowienie drugiego dodatku nieco szwankowało, zapewne z winy laboratorium. Podkreślić należy, że przy filmie współpracował również lwowianin, twórca muzyki p. Lewicki. Oczekujemy, że Lwowianie, którzy zajmują w życiu filmowym Polski wybitne miejsce, postarają się o stworzenie następnych filmów o Lwowie. Film powyższy zostanie użyty do propagandy miasta w ośrodkach emigracyjnych Polonii amerykańskiej, oraz w całej Polsce.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH** od 29 kwietnia do 5 maja br.:

Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 23. — Braunsteina, Zniesienie. Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. — Oberländera, ul. Piekarska 33. — Prokesza, ul. Zyblikiewicza 14. — Selzera i Sp., ul. Żółkiewska 4. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 2. — L. Zuckermana, ul. Piłsudskiego.

— **ZMARLI WE LWOWIE:** Emilia Załęska, l. 70, Julia Pierogowa l. 86, Antoni Mackiewicz l. 67, Anna Korpan l. 74, Adolf Terlecki l. 72, ks. Zygmunt Bielawski l. 62, Tadeusz Romanowski l. 19, Ludwik Wimmer . 71, Stanisław Malinowski l. 63, Maria Geryk l. 55, Józef Parchański l. 24, Stefania Matuszkiewicz l. 49.

Podziękowanie

JWPanu drowi Henrykowi Hilarowiczowi, profesorowi U.J.K. za uratowanie życia przez skuteczną operację i troskliwą opiekę, oraz Pp. Asystentom i Siostrom Sanatorium „Vita" składam serdeczne podziękowanie. Mgr Ludwik Bojczuk, referent liter. i oświat. rozgłośni lwowskiej Polskiego Radia.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Podleski Leon, wł. dóbr — Czernilów Mazowiecki. Conrad Ludwik, dyr. Banku — Krosno. Rohland Herman Georg, kupiec — Bukareszt. Miliński Józef, wł. dóbr — Helenków. Łodziński Włodzimierz, dyr. kop. — Nadwórna. Thieman Aleksander, dyr. fabryki — Łódź. Kownacki Tadeusz, wł. dóbr Szwajkowce. Staweniene H., pryw. — Kowno. Gorzański Michał, inż. — Warszawa. Bałachowski Lucjan, dyr. dóbr — Kołodróbka. Hrycakiewicz Tadeusz, instr. stat. „Dar Pomorza" — Gdynia. Kalkstein Zygmunt, agronom — Klebanówka. Cichowski Władysław, dyr. państw. gimn. — Czortków. Kulpiński Stanisław, dyr. K. K. O. — Brzeżany. Widacki Stanisław, prezyd. miasta — Tarnopol. Wiszniewski Władysław, inż. — Warszawa. Siemion Abraham, dyrektor — Warszawa. Kellerman Witold, wł. dóbr — Kańczuga. Mgr. Jasiewicz Aleksander, dyr. M. K. O. — Biała Krak. Kapłan Mieczysław, przemysł. — Warszawa. Kokurewicz Mieczysław, notariusz — Podhajce. Dr Kot Stanisław, profesor — Kraków. Smolnicki Karol, em. sędzia — Dobromil. Wrzesiński Józef, kupiec — Bydgoszcz. Statkiewicz Jerzy, inż. — Warszawa. Ciliński Władysław, urzędn. — Kałusz. Jungermann Szloma, przemysł. — Krosno. Limanowski Jan, inż. — Kraków. Cynk Stanisław, inż. nadleśn. — Petranka. Szenbrod Maurycy, kupiec — Warszawa. Makulski Tadeusz, inż. — Kraków. Heller Eisig, kupiec — Warszawa. Hulimka Jan, wł. dóbr — Waręcz. Gołębiowska Maria, żona inż. — Stanisławów. Iwlijew Jan, kupiec — Stanisławów. Dr Monis Juliusz, lekarz — Warszawa. Głogowski Kazimierz, drogista — Bilgoraj. Jaworski Leon, notariusz — Bukowsko. Łoziński Witold, wł. dóbr — Potok.

Premiowane książeczki P. K. O.

Dnia 27 kwietnia 1939 r. odbyło się w PKO. szóste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V. prupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 marca 1939 r.

Premie po zł. 500.— padły na nr nr: 402426 412748 413488 434637 435283 481448 483645 501439 511930 518588 541415 547797 551109.

Premie po zł. 200.— padły na nr nr.: 402146 407269 407441 412799 416960 417948 419717 427100 430896 433326 439664 442823 442970 443522 448854 449751 453120 454241 456538 459167 463413 464173 464766 465125 468662 469325 471236 474385 490630 499223 500025 506710 509603 510737 512546 517865 517932 518066 520955 526948 530731 532509 539992 540769 540811 541835 543588 543931 545600 546483 546973 550103.

Ponadto padło 198 premij po zł. 100.—, oraz 526 premij po zł. 50.—.

Ogółem padło 789 premij na sume 65.600 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V. jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V-tej grupy A., na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250.— na nr nr: 484741, 522842.

Zł. 100.— na nr nr: 454376, 496378.

Zł. 50.— na nr nr: 407554 407851 414540 417870 420977 431160 436056 444277 450527 456004 505607 506117 507770 509282 510648 517248 529060.

Po raz drugi padły premie:

Zł. 250.— na nr: 512546.

Zł, 100.— na nr nr: 421598 460113 514477.

Zł. —50. na nr nr: 404926 420822 436620 476726 485206 500009 526106.

Dzień gospodarczy

Nowa dochodowa roślina

w gospodarstwie rolnym

Nasiona rącznika, służące do wyrobu olejów (rycynusu), smarów, oraz pośrednie do wyrobu mydła i farb, są sprowadzane corocznie w wielkiej ilości z zagranicy. W Polsce natomiast rącznik był uprawiany jako roślina ozdobna bez znaczenia i wpływu na dochodowość gospodarstwa. Dopiero od 2—3 lat na terenie Małopolski Wsch. zakładane są większe plantacje tej rośliny, która przy dobrej uprawie może zapewnić znaczny dochód.

Rącznik jest rośliną pochodzenia południowego i jako taki wymaga dużej ilości ciepła. Sieje go się na wszystkich glebach, z wyjątkiem gleb podmokłych i zimnych, które nie nadają się do jego uprawy. Nawożenie obornikiem bezpośrednio przed siewem rącznika nie jest wskazane, najlepiej uprawiać dopiero w drugim roku po oborniku. Z nawozów pomocniczych dajemy na 1 ar (100 m kwadr.) 1 i pół do 3 kg soli potasowej, 2—3 kg superfosfatu lub supertomasyny i dodatkowo na glebach ubogszych w składniki pokarmowe 1—1 i pół kg nawozów azotowych.

Sam siew rącznika przypada na pierwszą połowę maja. Sieje go się w rzędach oddalonych od siebie o 1 m, zaś w rzędach odległość wynosi 50 cm. Do dołu zrobionego motyczką rzuca się 2—3 ziarna, po czym przykrywa się cienką warstwą ziemi. Na 100 m² potrzeba od 15—25 dkg nasienia. Czas wschodzenia rącznika wynosi od 7—15 dni w zależności od pogody. Nie jest wskazanym sadzenie rącznika z rozsady wyhodowanej w doniczkach, gdyż rącznik nie lubi przesadzania i przesadzony rośnie znacznie powolniej. Do pielęgnacji należy plewienie i spulchnianie ziemi oraz wyrywanie roślin zbytecznych. W każdym miejscu zostawia się po jednej roślinie.

Ponieważ rącznik kwitnie aż do pierwszych mrozów, przeto należy mniej więcej we wrześniu obcinać pędy nowych kwiatów, by w ten sposób spowodować szybsze dojrzewanie.

Zbiór nasion odbywa się kilkakrotnie w miarę dojrzewania, co poznajemy po pękaniu torebek nasiennych. Zerwane nasiona suszy się w miejscu przewiewnym, suchym, a po wysuszeniu ręcznie obłuskuje się z torebek.

Urodzaj rącznika wynosi ze 100 m² 5—20 kg. Pamiętać należy, że rącznik jest rośliną silnie trującą, więc nie należy go próbować jeść. **W. T.**

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28 kwietnia

Dewizy: Belgia 90.42, Berlin 213.07, Gdańsk 100.25, Amsterdam 282.78, Kopenhaga 111.53, Londyn 24.95, N. Jork 532 1/2, kabel 533, Oslo 125.42, Paryż 14.15, Sztokholm 128.72, Zurych 120, Włochy 28.09, Helsinki 11.03, Montreal 531 1/4.

Tendencja nieco słabsza.

Waluty: Belgi belg. 90.42, dolary amer. 532 1/2, dol. kanad. 529, flor. hol. 284.22, franki franc. 14.15, fr. szwajc. 119.50, funty ang. 24.95, guld. gd. 100.25, kor. duńskie 111.53, kor. norw. 125.42, kor. szw. 128.72, liry wł. 17.60, marki fińskie 11.03, marki niemieckie srebrne 78.50.

Papiery: 4 i pół wewn. 61.75, 62.00, 3 inwest. 1 em. 86.00, serie 90.00, 2 em. 84.50, serie 88.00, 5 konwersyjna 67.00, 4 premj. dolarowa 41.00, 4 konsolidac. 63.25, 62.75 ost. setki i drobne.

Tendencja mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 116.50, im. 115.50, Handl. 52.00, Cukier 38.50, 38.25, 38.50, Węgiel 36.25, 36.50, Ostrowiec 84.50, 83.50, 84.50, Starachow. 56.75, Zieleniewski 69.25.

Tendencja niejedolita.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 28. 4. N. Jork 468.13, Paryż 176.71, Mediolan 88.97, Belgia 27.66, Zurych 20.84, Amsterdam 876.5/8, Oslo 19.90 1/8, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.41 1/8, Berlin 11.66 3/4.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 28. 4. N. Jork 37.75 1/2, Londyn 176.72.

Paryż, 28. 4. N. Jork 37.75 1/2, Londyn 176.72, Mediolan 198.75, Bruksela 638.75, Zurych 847.75, Amsterdam 20.16 1/2, Berlin 15.15.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28. 4. N. Jork 445 1/8, Londyn 20.83 3/4, Paryż 11.70 1/4, Mediolan 23.42 1/2, Belgia 75.32 1/2, Amsterdam 237.90, Oslo 104.75, Kopenhaga 93.05, Sztokholm 107.35, Berlin 178.60.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

. bez obrotów.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 28 kwietnia

Pszenica obrót 608 ton, tend. spokojna, żyto 423, tend. spok., jęczmień 360, tend. chwiejna, owies 72, tend. spok.

Ogólny obrót 2244 ton.

Ceny artykułów bez zmian.

Ośrodki zdrowia a ubezpieczenia społeczne w Polsce

Działalność ośrodków zdrowia dla podniesienia poziomu zdrowotności wśród warstw mniej zamożnej ludności ma od pewnego czasu zupełnie wyjątkowe znaczenie. Akcja lecznicza ośrodków zdrowia uzupełnia bowiem te luki w całym aparacie lecznictwa społecznego, jakie istnieją na skutek wyłączenia pewnych kategoryj pracowników spod przymusu ubezpieczenia chorobowego. Dlatego też rola ich w zwalczaniu chorób społecznych, uznana już dziś i oceniona należycie przez czynniki kierujące sprawami zdrowia publicznego, rezerwuje im naprawdę przodujące stanowisko we wszystkich poczynaniach, których celem jest zwiększenie potencjału zdrowia w Państwie.

Dalsza rozbudowa ośrodków zdrowia w kraju przyspieszy niewątpliwie moment realizacji naszych planów dotyczących zdrowia publicznego, zrozumienie bowiem wartości ich pracy jest już dziś coraz większe. Dziś już cały szereg instytucji i organizacji społecznych bierze wybitny udział w zakładaniu i utrzymywaniu ośrodków, wśród tych instytucji na pierwszy plan wysuwają się Ubezpieczalnie Społeczne.

Schemat organizacyjny i budżetowy takiego ośrodka jest zawsze podobny, opiera się zwykle na jednej zasadzie: na zasadzie współpracy. Wszystkie instytucje społeczne na danym terenie biorą udział w zorganizowaniu i utrzymaniu ośrodka. Więc zwykle będzie jakiś miejscowy zarząd miejski czy gminny, któremu przychodzi z pomocą Ubezpieczalnia Społeczna, Czerwony Krzyż czy Towarzystwo Przeciwgruźlicze. Budżet dobrze wyposażonego ośrodka, jakkolwiek nie jest zbyt wielki, to jednak przekracza możliwości finansowe jednej miejscowej instytucji, kiedy jednak następuje współpraca między kilkoma towarzystwami, wtedy istnieniu ośrodka i wydajnej jego pracy nie zagrażają żadne niespodzianki.

Jak dużo zrobiono w tej dziedzinie, dowodzą cyfry ilustrujące zwiększenie się liczby ośrodków zdrowia na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat; w 1926 roku mieliśmy zaledwie 26 ośrodków, w 1930 — 107, w 1937 roku — 450, a obecnie jest ich 650. Ubezpieczenia Społeczne mają swój poważny udział w tym wyścigu do wielkiego celu, jakim jest wytępienie chorób społecznych, najczęściej bowiem one to występują z inicjatywą zakładania ośrodków, niezależnie od tego, czy będą z nich korzystać ubezpieczeni czy nie, a wiele ośrodków istnieje dzięki wydatnej pomocy różnych ubezpieczalni. Jak wykazują ostatnie sprawozdania, 177 ośrodków zdrowia korzysta z subwencji Ubezpieczalni Społecznych a ponadto 20 ośrodków jest prowadzone pod własnym zarządem i wyłącznie tylko własnymi środkami.

Sumy, jakie idą na ten cel, są wielkim wkładem do ogólnego skarbca zdrowia społecznego. Tysiące złotych wydawane w tym celu przez Ubezpieczalnie Społeczne wrócą się Państwu pod postacią zdrowego, zabezpieczonego przed plagą chorób społecznych pokolenia. **L. M.**

Tradycje historyczne

Słyszy się często pogląd, że radio służy jedynie aktualności, jedynie chwili bieżącej, nie może natomiast spełniać roli łącznika z wielkimi tradycjami historycznymi, nie może traktować o przeszłości i oddać jej znaczenia. Pogląd taki jest błędny. Programy radiowe w swoim nowym ujęciu dążą nie tylko do aktualnych transmisyj z życia, nie tyko do chwytania tego życia „na gorąco", ale również dla odbudowania wielkich tradycyj historycznych. W najbliższym czasie jednym ze sposobów realizowania wyżej wymienionych zadań będzie cykl „Wielcy Hetmani", który składać się będzie z kilkunastu audycyj, zorganizowanych na wzór cyklu „Pochodnie wieków", nadawanego w sezonie zimowym. Cykl „Wielcy Hetmani" nadawany będzie przez wszystkie rozgłośnie P. R., a zakończy się audycją o Marszałku Piłsudskim.

———

Można jechać na t. zw. Rusinko

Konsulat Król. Węgierski we Lwowie komunikuje, że wjazd na terytorium wzgl. przejazd przez terytorium węgierskiego Podkarpacia, tzw. Rusinko, jest od dnia 28 bm. zasadniczo dozwolony na podstawie paszportów, opiewających na wjazd do Węgier, zaopatrzonych w węgierską wizę wjazdową wzgl. przejazdową.

Z sali koncertowej

Eugenia Gill

pianistka

Utarł się u nas od dłuższego czasu niezbyt może właściwy zwyczaj, że adepci kończący studia uważają sobie za obowiązek występować przed publicznością z dużym własnym koncertem. Rozumiemy doskonale chwalebną ambicję młodych wykonawców — ale znacznie korzystniej pod każdym względem byłoby produkcjom tym nadawać skromniejsze i mniej odpowiedzialne ramy — popisu a nie zaraz koncertu, gdyż pod tym katem rozpatrywane świadczenia, nie zawsze odpowiadają swym poziomem i dojrzałością przygotowania pojęciom, które przywyczailiśmy się łączyć z tym określeniem.

W tym mniej więcej położeniu znalazła się również koncertantka p. Eugenia Gillówna. Pianistka wykonała program stanowczo przerastający jej młode jeszcze możliwości odtwórcze, oraz zbyt wyczerpujący jej siły.

Niemniej przyznajemy, że popis ten wypadł wcale dodatnio i w niedługim może czasie młoda pianistka zdobędzie odpowiednią rutynę i konieczny spokój, który pozwoli jej rozwinąć zdolności odtwórcze. — Onegdajszy jej występ wykazał walory techniczne stojące na poważnym poziomie, doskonałą pamięć i dużą wytrzymałość. Są to zalety cenne a w połączeniu z muzykalnością i pewnymi oznakami indywidualnego ujmowania odtwarzanych dziel dadzą w przyszłości piękne rezultaty.

Świadczenia młodej pianistki oklaskiwała dość liczna publiczność bardzo serdecznie.

J. WELESZCZUK



96

Antoni jednak zbyt otwarcie wziął stronę jednej z antagonistek, aby wejść w skład poselstwa przy dworze, prowadzącym tak skomplikowaną politykę. Dopiero po upływie czterech lat, gdy miejsce sir Henryka Cressota zajął inny ambasador, a Antoni nauczył się większej powściągliwości, został odwołany z Hagi, na stanowisko drugiego sekretarza ambasady królewskiej przy dworach księstw Hanoweru, Zelle i Brunświku.

ROZDZIAŁ XVIII
FILIP PRZYBYWA DO HANOWERU

Był drugi dzień karnawału, a zatem trzeciego stycznia. Sezon rozpoczął się poważnie francuską komedią, odegraną w teatrze, i przyjęciem w Herrenhausen, zakończonym partią kart w apartamentach księżny Zofii. Ale nazajutrz zaniechano wszelkich formalności i przez sześć tygodni Hanower wesołością swych tłumnych ulic i swobodą zabaw przewyższał nawet wielki jarmark brunświcki i szedł w zawody z rozrywkami Drezna. Gospody pełne były osób dostatnio ubranych i rozrzucających pieniądze garściami. W ślad za nimi przyciągali i zapełniali gorsze kwatery goście z pustymi kiesami, które mieli zamiar dopiero napełnić, i w gorszych, zniszczonych ubraniach, które spodziewali się zamienić na wytworniejsze. Łkanie skrzypiec, odgłosy licznych kroków i dźwięk monet, rzucanych na stoły, sprawiały, że ulice w nocy były tylko jakby przewiewnymi korytarzami, łączącymi salę balową zamku z kasynem. Różowy odblask, padający na śnieg z zasłoniętych i oświetlonych okien przechodził bezpośrednio, nie przerwany ciemnością, w zimną poświatę brzasku.

W drugą noc odbyła się reduta, zabawa, którą dawno temu Ernest August przeszczepił do Hanoweru z Wenecji. Wielka sala rady w Ratuszu udekorowana była dywanami i służyła za salę balową. Przez całą noc przychodzili tu stateczni obywatele ze swoimi żonami, przybysze z zagranicy, żołnierze, ministrowie, prawnicy, dworzanie, okoliczni ziemianie. Ścisłe przepisy etykiety, określające pierwszeństwo, zostały zawieszone. Aż do środy popielcowej nie obowiązywały żadne zaproszenia. Wystarczało wypełnić tylko dwa warunki, aby być dopuszczonym do zabawy: mieć maskę i nie mieć żadnej broni. Dokoła sali balowej ustawiono stoliki do ombre'a i pikieta, a jedną z bocznych sal przygotowano specjalnie do gry w basetta, która wymagała skupienia, bo stawki były wysokie. W trzeciej sali urządzono jadalnię dla wybitniejszych gości a w czwartej ustawiono bufet za którym kelner nalewał kawę, czekoladę i likiery. Tak bawił się Hanower co drugą noc, od Nowego Roku do Popielca.

W tym roku 1689 jednak nie wszyscy wyzbyli się swoich kłopotów. W listopadzie poprzedniego roku Wilhelm Orański wylądował w Brixham. W grudniu Jakub II zbiegł z Anglii na dwór francuski. W styczniu Ludwik XIV czynił przygotowania, żeby go, przy pomocy jedynego swego sprzymierzeńca, sułtana tureckiego restytuować na tron angielski. Ludwik wkroczył do Palatynatu, zburzył zamek elektora w Heidelbergu i zrównał z ziemią piękne miasto Mannheim. Wielka liga przeciwko niemu zaczynała powoli przybierać realne kształty. Duszą jej był Wilhelm Orański, cesarz Leopold jej potężnym ramieniem, a mały Hanower kluczem, który mógł przykręcić śruby maszyny, albo też, rzucony w jej tryby, wszystko popsuć. W ciągu tego karnawału wiele było w Hanowerze zafrasowanych umysłów.

Francuski ambasador Balati używał całego swego wpływu i perswazji, aby otrzymać dla Ludwika 18.000 wyszkolonych żołnierzy Zelle i Hanoweru.

(C. d. n.)

INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU

Z Przeworska

ZŁOTE MONETY Z 1561 R. ZNALEZIONO W PRZEWORSKU. W Przeworsku w czasie budowy parkanu znaleziono złotą monetę, wielkości 50 gr. Na jednej stronie monety widnieje postać króla z koroną na głowie, halabardą w prawej i jabłkiem z krzyżem w lewej ręce. Po obu stronach postaci króla były wycięśnięte litery „K. B." zaś na obwodzie „Rex 1561 S. Ladislaus". Na odwrotnej stronie był wyciśnięty wizerunek Matki Boskiej

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Ze Stanisławowa

Wiceminister Rolnictwa w Stanisławowie

W Stanisławowie bawił Wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Wierusz-Kowalski. W zastępstwie nieobecnego woj. Jareckiego powitał go na dworcu wicewoj. dr Seydlitz. Z dworca p. Wiceminister udał się do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie odbył kilkugodzinną konferencję w sprawach dotyczących swego resortu. W godzinach wieczornych p. Wicewojewoda podejmował p. Wiceministra herbatką, po czym wicemin. Wierusz-Kowalski opuścił Stanisławów, udając się do Warszawy.

Z Kosowa

Jedna lista wyborcza

Wobec tego, że w Kosowie Huculskim i Kutach wpłynęły do Komisyj wyborczych tylko listy kompromisowe, wybory do samorządów nie odbędą się.

W Kosowie Polacy mają 8 mandatów, Ukraińcy i Żydzi po 4, podczas gdy w r. 1934 Polacy uzyskali 5 mandatów, Ukraińcy 6 i Żydzi 5. W Kutach Polacy uzyskali 9, Ukraińcy 3 i Żydzi 4 mandaty, gdy przedtem Polacy mieli 8, Ukraińcy 4, a Żydzi 4 mandaty.

W gminach wiejskich pow. kosowskiego Polacy odnieśli ogromny sukces, gdyż na ogólną liczbę 942 uzyskali 218 mandatów, podczas gdy dotychczas mieli tylko 62 mandatów, przy czym obecnie nie we wszystkich gromadach wysunięto listy kompromisowe.

Z Turki

Chłopi podburzani przez nieodpowiedzialnych agitatorów niszczą kulturę leśną

Gromada Hołowecko, w gminie Strzyłki, pow. turczańskiego, posiada obszar około 1.000 morgów pastwisk bez jakiejkolwiek kultury, oraz nieużytków. Z polecenia starosty powiatowego gromada zalesiła 4 morgi tych nieużytków w przysiółku Złotnik. Nazajutrz po zalesieniu nieużytków ludność wyszła tłumnie na ten obszar i zniszczyła doszczętnie tę samą kulturę leśną, którą poprzedniego dnia zalesiła, wyrządzając samej sobie szkodę na 250 zł.

Jak się okazało, mieszkańcy gromady zostali terrorem zmuszeni do opuszczenia domów i zniszczenia drzewek. Opór ze strony rozumniejszych gospodarzy spotkał się z groźbami terrorystów. Gajowy w obawie o życie przypatrywał się niszczycielskiej robocie, a perswazje i zastrzeżenia sołtysa nie wywarły żadnego skutku. Dochodzenia ustaliły nazwiska przywódców ban dy terrorystycznej. Jak się okazuje, mąciciele porządku w spokojnej gromadzie rekrutują się spośród starszych gospodarzy, posiadających po kilka morgów pola. Prawie wszyscy są analfabetami. Władze wkroczyły w tę sprawę energicznie.

Z Rudek

Zakończenie wyborów do Rad gminnych

W dniu 22 bm. zakończyły się wybory do Rad gminych na terenie powiatu rudeckiego. Na ogólna ilość 6 gmin zbiorowych odbyły się wybory przez głosowanie tylko w jednej gminie, natomiast w pozostałych pięciu gminach wystawiono kompromisową listę.

Z Sambora

Przed wyborami samorządowymi

Wyborom do Rady miejskiej w Samborze poświęcono ostatnio zebranie obywatelskie, zorganizowane przez Sekretariat Porozumiewawczy. W wyniku przeprowadzonej dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele polskich ugrupowań politycznych, społecznych i zawodowych, wypowiedziano się za utworzeniem jednego polskiego bloku wyborczego, uchwalając wytyczne obowiązujące na czas wyborów, streszczające się w zasadzie jedności polskich wyborców i zasadzie wysuwania kandydatów do Rady miejskiej przy uwzględnianiu jedynie ich fachowości i znajomości potrzeb miasta. W skład Komitetu wyborczego weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj politycznych, społecznych i zawodowych, przewodniczącym zaś obrano burm. p. Wajdę.

Wybory do Rady miejskiej w Samborze odbędą się w dniu 14 maja. Sambor podzielony został na 9 okręgów wyborczych. Przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej został kier. Sądu Grodzkiego p. Pazgana.

* * *

ODZNACZENIA. Inspektor samorządowy w Wydziale Powiatowym p. Konoka odznaczony został po raz drugi Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Księża skazani za ruszczenie nazwisk

Sąd Okręgowy w Samborze skazał za fałszowanie nazwisk polskich ks. Dmytrę Hnata z Potoka Wielkiego na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5 i ks. Emiliana Krajczego z Terszowa na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Z Jarosławia

KIEDY ROZPOCZNIE SIĘ BUDOWA WODOCIĄGÓW? Już od kilku lat sprawa budowy wodociągów w Jarosławiu stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania. Obecnie sprawa ta znalazła się w dalekim stadium rozwojowym, gdyż studia nad wodociągiem już są zakończone. Stacja pompy i urządzenia dla ujęcia wody mają powstać w Muninie n. Sanem, skąd pod ciśnieniem będzie woda tłoczona do zbiorników, a następnie rozprowadzona po mieście. Prace robót ziemnych są na razie na dalszym planie, gdyż pierwszą rzeczą jest budowa stacji i pomp, do których mają już w przyszłym roku przystąpić.

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

PROGRAM radiowy

SOBOTA, 29 KWIETNIA

Godz. 6.57 Lw. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 płyty. — 8.00 Audycja dl szkół. — 8.10 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 8.50 Lw. Wiadomości poranne. — 11.00 „Śpiewajmy piosenki". — 11.25 Płyty. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. „Dzień Lasu" — aud. słowno-muz. — 14.45 Lw. Wiad. gosp. — 14.50 Informacje. — 14.55 Lw. Program na jutro. — 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. — 15.30 Lw. Muzyka obiadowa orkiestry Seredyńskiego. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.08 Wiad. gosp. — 16.20 „Kronika literacka" — R. Kołoniecki. — 16.35 Recit. fort. Z. Grzybowskiego. — 17.05 „Maik — fioletowy żak" — A. Stjerna. — 17.15 „Przed 120 laty" — audycja muz.-słowna R. Padlewskiego. — 18.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 18.05 Lw. „Tenis i pływactwo we Lwowie". — 18.15 Lw. Rozmowa ze słuchaczami dyr. J. Petry'ego. — 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. — 19.00 Budujmy silne lotnictwo. — 19.20 Koncert ork. symf. i chóru P. R. — 20.00 Lw. „Żywienie inwentarza w lecie w gosp. drobnym" — red. Wł. Góralewski. — 20.15 Koncert rozrywkowy. — 20.35 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Konc. rozrywkowy. — W przerwach: „Katar" — monol. J. Adamowskiego, „Diablik telefoniczny" — L. Świeżawskiego. — 22.55 Audycja informacyjna. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Bruksela flam. „Don Juan", Mozarta.
20.15 Radio Paris. „Le Paradis et la Peri" — oratorium Schumanna.
21.00 Mediolan. „Król Lear" — opera Frazzi'ego.

NIEDZIELA, 30 KWIETNIA

Godz. 7.15 pieśń „Ave Maria". — 7.20 Muzyka poranna. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. — 8.45 Lw. „Poranek rolnika: Pozdrowienie, Program na jutro, Skrzynka roln. red. Góralewskiego, Płyty. — 9.10 Lw. „Dzisiejsze loty nad Lwowem i Polską południ.-wschodnią". — 9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża. — 10.50 Lw. Start bombowców do lotu nad Polską południ.-wschodnią. Sprawozd. K. Wajda. — Ok. 10.00 Koncert Orkiestry wojsk. — 11.20 Otwarcie XVI. Międzyn. Targów w Poznaniu. — 11.45 Lw. „Armaty przeciwlotnicze na ulicach Lwowa" — transmisja z pl. Bernardyńskiego. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Wyprawa kijowska i odzyskanie grodów" — O. M. Żukowski. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.40 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": Odpowiedzi na listy dzieci w oprac. cioci Ady oraz melodie. — 15.00 Lw. „Nowy teatr ludowy" (wieś wykonuje dzieło Mickiewicza) — aud. w opr. J. Zabielskiej. — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.30 Płyty. — 16.50 „Pieśń o skrzydłach" — montaż poet.-muz. — 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie" z „Bristolu". — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.30 Fragm. biegu Raszyn-Warszawa. — 20.00 Lw. „Nasza siła zbrojna" — mjr. dypl. L. Domoń. — 20.10 Nalot na Lwów — reportaż. — 20.15 Wiad. sport., Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Tygodnik dźwiękowy, Nasz program na jutro. — 21.20 Lw. Muzyka taneczna orkiestry Seredyńskiego. — 21.50 „Śląska Pozytywka" — wesoła audycja Z. Lipczyńskiego i J. Tepy. — 22.30 Lw. D. c. Muzyki tanecznej. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor. — 23.05 Wiad. sport. lokalne.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.00 Mediolan. Koncert symf.
19.15 Ryga. „Fijołek z Montmartre" — Kalmana.
20.00 Radio Romania. „Samson i Dalila" oratorium Haendla.
20.15 Monachium. „Cyganeria" — Pucciniego.
21.05 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. Sol. Bela Bartók.

ROZPOCZĘCIE MELIORACYJ W POW. JAROSŁAWSKIM. Z ramienia Lwowskiej Izby Rolniczej w dniu 25 bm. rozpoczęły się w pow. jarosławskim roboty melioracyjne; w gminie Majdan Sieniawski prace nad melioracją łąk prywatnych o obszarze 500 ha, w Radymnie i Tuczempach roboty melioracyjne ziemne na pastwiskach gromadzkich o obszarze 200 morgów. Kierownictwo robót spoczywa w ręku inż. Zielińskiego.

KRONIKA SPOŁECZNA JAROSŁAWIA. W sali Domu Żołnierza odbył się wielki wiec kobiet, zwołany z inicjatywy zjednoczonych polskich organizacyj kobiecych na terenie miasta i pow. jarosławskiego. Wiec zgromadził kilkaset kobiet z różnych organizacyj kobiecych i miał na celu zadeklarowanie gotowości kobiet oraz zapoznanie szerokiej rzeszy kobiet z akcją powszechnej służby kobiecej dla Ojczyzny.

W sali „Gwiazdy“ odbyło się nadzwyczajne zebranie Koła Zw. Inwalidów Woj. R.P. w sprawie deklaracji na P.O.P. Przybyło ponad 700 członków Związku z całego powiatu. Po przemówieniu prez. Albinowskiego, jednogłośnie uchwalono subskrybować pożyczkę według swych możliwości finansowych. Równocześnie Zarząd Koła uchwalił zadeklarować 200 zł na P.O.P. i 200 zł na F.O.N.

Z Horodenki

O.Z.N. OBWODU HORODEŃSKIEGO W PRACY NAD PODNIESIENIEM KULTURY WSI POLSKIEJ. 23 bm. we wsi Strzylcze odbyła się podniosła uroczystość przekazania tamtejszej Polonii radioodbiornika, ufundowanego przez Obwód O.Z.N. w Horodence. W uroczystości tej wzięli udział z ramienia obwodu O.Z.N. przewodniczący Obwodu p. Walter i sekretarz Obwodu p. Florianowicz, którzy w szczerych i serdecznych słowach życzyli tamt. Polonii, licznie zebranej w Świetlicy, by w pracy nad umocnieniem polskości na kresach nie ustawali, oraz by ofiarowany odbiornik przyczynił się do zjednoczenia ich pod hasłem: „Przez zjednoczenie Narodu do Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej“. W imieniu zebranych serdeczne podziękowanie za piękny dar złożył tamt. przewodniczący Koła O.Z.N. p. Krupa, znany ze swej pracy społecznej na terenie Strzylcza, prosząc o dalszą opiekę nad Polonią.

Obwód O.Z.N. w Horodence, uznając olbrzymią doniosłość kaplic, które szczególnie na kresach odgrywają niesłychanie ważną rolę w życiu narodowym, postanowił przyjść Polakom strzyleckim, pozbawionym świątyni, z możliwie największą pomocą w zamierzonej budowie kaplicy w Strzylczu, która rozpocznie się w najbliższym czasie.

Brześć n Bugiem

Likwidacja Urzędu Rozjemczego

Istniejący od 1933 r. Poleski Wojewódzki Urząd Rozjemczy dla spraw finansowo-rolnych większej własności zostaje zlikwidowany, przekazując swoje agendy Centrali w Warszawie.

Urząd Poleski załatwił w ciągu swojego bytu ponad 1.500 spraw, dotyczących obszarów rolnych ponad 100 ha, ratując niejednokrotnie właścicieli tych gospodarstw przed ruiną i wyzyskiem lichwiarzy.

Popularne apteczki domowe OPL.

Dla zaopatrzenia mieszkańców miasta w najniezbędniejsze środki do udzielania pierwszej pomocy w zakresie ratowniczo-sanitarnym Zarząd Miejski wydał 1.000 apteczek domowych, co nie tylko znajdzie swoje zastosowanie w wypadku obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, ale także wpłynie dodatnio na stan higieny i opieki nad zdrowiem najszerszych sfer społeczeństwa. Apteczki, w opakowaniu walizkowym, zawierające ponad 20 środków opatrunkowych i leków, odstępowane są po cenie kosztów własnych, licząc 6 zł za sztukę

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“: LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42
Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. **Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“, Lwów, ul. Zimorowicza 15**